№ 284 Rok XVI. Włocławek, wtorek 13 grudnia 1938 r. Cena 10 gr.

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamiejscowy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Niemcy i sprawa ukraińska

Poznań, 12. 12.

Niemcy zawsze wspomagały nacjonalizm ukraiński. Oczywiście nie z miłości do Ukraińców, lecz w imie własnych egoistycznych interesów. Oddawna uśmiecha się im plan stworzenia „niepodległej" Wielkiej Ukrainy.

Zdaniem niektórych polityków niemieckich odgrywających wielką rolę w Trzeciej Rzeszy — realizacja tego planu byłaby dla niej o wiele lepszym interesem niż odzyskanie kolonii. Widzą oni w „niepodległej (ale pod protektoratem Niemiec pozostającej) Ukrainie tereny kolonizacyjne, obfite źródło surowców i wielki rynek zbytu dla przemysłu niemieckiego, no i wspaniałe dopełnienie niemieckiej Mitteleuropy.

Dlatego Niemcy sprzeciwiły się przyłączeniu Rusi Podkarpackiej do Węgier. Ruś ta ma być Piemontem ukraińskim.

Polska, rzecz jasna, nie może pozwolić, aby Ruś Podkarpacka graniczaca z Małopolską wschodnią stała się siedliskiem irredenty ukraińskiej zmierzającej do oderwania odwiecznie polskich ziem od Rzeczypospolitej. Polska zajęła w tej sprawie stanowisko jasne i zdecydowane, czego, niestety, nie możemy powiedzieć o Węgrach.

Głównie dlatego jeszcze nie nastąpiło przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier i przywrócenie granicy polsko - węgierskiej.

* * *

W polityce tak samo jak w brydżu: najlepszy gracz przegra, gdy ma partnera patałacha.

Minister Beck nie mógł wygrać wielkiej gry o wspólną granicę polsko - węgierską, mając tak nieudolnego partnera, jakim okazał się p. Kanya.

Były minister spraw zagranicznych Węgier nie umiał poprowadzić gry, a dobrych rad partnera nie słuchał. Inna rzecz, że na polityce p. Kanya zaciążyły błędy jego poprzedników i kolegów.

Węgry straciły Słowację częściowo z własnej winy. W roku 1918, gdy się rozpadała monarchia Habsburgów, późniejszy premier Czechosłowacji Hodża pojechał do Budapesztu z taką propozycją: Słowacja opowie się za pozostawieniem jej w ramach państwa węgierskiego, ale żąda autonomii. Węgry odrzucili to żądanie — i stracili Słowację.

Teraz znowu Węgry nie umiały rozegrać gry. A może nie mogły?

Tragedią powojennych Węgier była rewolucja komunistyczna. Po upadku krwawych rządów Beli Kuna przyszła reakcja w bardzo złym gatunku. Decydujący wpływ na rządy uzyskały sfery uprzywilejowane gospodarczo, konserwa towine polityczne, reakcyjne społecznie. Zmarnowano kilkanaście lat, w ciągu których można było wykrzesać nowe siły z tego narodu dzielnych żołnierzy. To się zemściło. W chwili decydującej Węgrom zabrakło najsilniejszego w grze międzynarodowej atutu: siły. A może i wiary w swoje siły?

W Niemczech do niedawna ścierały się dwa poglądy: że następnym celem polityki niemieckiej powinny być kolonie, oraz drugi, że n a r a z i e nie należy żądać zwrotu kolonii, a przeciwnie, należy okazać Francji i Anglii dużo dobrej woli, aby uzyskać „wolną rękę" w Europie wschodniej — zwłaszcza w kwestii ukraińskiej.

O ile wiadomo, kanclerz Hitler jeszcze nie wybrał, lecz jego milczenie w sprawie kolonii i wizyta min. Ribbentropa w Paryżu mają swoją wymowę.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy, jeśli skierują swoją ekspansję w kierunku wschodnim, nie napotkają na poważniejsze trudności ze strony mocarstw zachodnich. Francja jest osłabiona walkami wewnętrznymi i szachowana przez Włochy, które — rzecz to znamienna — właśnie teraz spowodowały ponowne naprężenie stosunków włosko - francuskich. Zaś Anglia za wszelką cenę (pod warunkiem, że nie musiałaby zapłacić jej sama) pragnie odroczyć dyskusję na temat kolonii przynajmniej do chwili ukończenia swego programu zbrojeniowego.

Nie znaczy to, by mocarstwa zachodnie życzyły sobie dalszego wzrostu potęgi niemieckiej i hegemonii Niemiec w Europie. Anglia nigdy nie będzie się biła w czyjejś obronie, natomiast napewno uczyni to samo co w r. 1914, gdy ujrzy się zagrożoną, a będzie zagrożoną w chwili, gdy Niemcy staną się zbyt potężne. Od wieków polityka europejska Anglii polega na dążeniu do równowagi i zwraca się swym ostrzem przeciwko temu państwu, które ją zachwiało. Wiedział o tym Bismark i dlatego nie mógł spać — wtedy, gdy potęga Niemiec rosła z rok na rok. Przewidywał on, że jeśli Anglia poczuje się zagrożoną przez Niemcy — poruszy ziemię i niebo, aby złamać ich potęgę. I tak się stało.

Europa nigdy nie ścierpi długo hegemonii jednego państwa. Anglia i Francja złamały potęgę Hiszpanii. A gdy z kolei Francja uzyskała hegemonię — Anglia zmobilizowała przeciwko niej całą prawie Europę. — Zaś po Sedanie Anglia nie szczędziła zabiegów i ofiar nawet, by przerzucić most pojednania nad kanałem La Manche i z odwiecznego wroga stała się najlepszą przyjaciółką Francji — dlatego właśnie, że Francja była osłabiona a zwycięskie Niemcy stały się groźną potęgą. Po złamaniu przewagi niemieckiej Anglia dołożyła wszelkich starań, aby Francja nie stała się zbyt silną. Dlatego stosowała m. in. politykę ustępstw wobec Niemiec. Na tej drodze posunęła się za daleko. Obecnie łoży miliardy na zbrojenia, które mają jej umożliwić przywrócenie zachwianej równowagi sił w Europie. Nie będzie to rzeczą łatwą, ale jednak o wiele łatwiejszą, niż w epoce napoleońskiej.

Trzecia Rzesza jest wielką potęgą. Ale Francja Nepoleona I była większą — i została pokonana pomimo, że jej armią dowodził największy w dziejach świata wódz. Żadne państwo nie ujarzmi zjednoczonej Europy, a Europa już wielokroć dowiodła, że w chwili istotnej potrzeby — gdy zagrożonych jest kilka państw — musi się zdobyć na jednolity front przeciwko mającemu zbyt wielki apetyt.

Na to liczyć można, lecz tym nie mniej m u s i m y — i możemy — w szybkim tempie zwiększać nasze siły obronne.

J. Zag.

Czego Polsce brak?

Rozumu politycznego na codzień — stwierdził p. Wicepremier — oraz silnych instytucji finansowych

Wilno, 12. 12. (PAT).

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie, na które przybył wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

O godz. 9 odbyła się w bazylice wileńskiej msz św., którą celebrował J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski.

Po nabożeństwie p. wicepremier z towarzyszącymi mu osobami udał się na Rossę, gdzie oddał hołd sercu Marszałka Piłsudskiego. P. Wicepremier i gen. Górecki złożyli u stóp mauzoleum piękne wiązanki kwiatów, przepasane w barwach narodowych.

O godz. 11 rozpoczęła się właściwa uroczystość poświęcenia nowego gmachu.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, który następnie wygłosił przemówienie i złożył serdeczne życzenia.

Z kolei zabrał głos prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski, a następnie p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

Jego Ekscelencjo, Panie i Panowie!

Nie jest to może przypadkiem, że w ciągu jednego roku otwarto tu w Wilnie w nowych i wspaniałych siedzibach dwie finansowe instytucje o dużym zasięgu gospodarczym i dużym zasięgu społecznym. Każdy rolnik wie, że istnieje t. zw. libiegowskie prawo minimum, które mówi, że doprowadzenie do gleby tego czynnika, który w danej chwili znajduje się w ilości najmniejszej, uruchamia wszystkie inne czynniki aktywne i w rezultacie otrzymuje się największe plony i największe rezultaty.

Gdyby zapytać czego ma Polska dzisiaj w „minimum", to przypuszczam, że jakkolwiek jesteśmy jako Polacy silnie indywidualnie zabarwieni, odpowiemy zgodnie, że najwięcej brak nam dwóch czynników: głębokiego rozumu politycznego na codzień i silnych instytucyj finansowych, operujących pieniądzem i kredytem.

Żyjemy dzisiaj wszyscy myślą o nowym urządzeniu Polski. Wszyscy w duchu protestujemy przeciwko temu, co na pozór względem materialnym i organizacyjnym zostawiły zabory i stuletnia niewola, a w duszy widzimy zupełnie inną ojczyznę, inną, bo potężną i wszechstronnie rozbudowaną Polskę. Jeżeli mamy tworzyć nowe dzieła, to musimy posiadać środki finansowe i musimy je wprowadzić w głąb społeczeństwa polskiego. Jednym z najważniejszych zadań współczesnego pokolenia Polski jest rozbudowa naszej siły obronnej. Wielka część programu inwestycyjnego służy temu celowi. Stąd może powstać niepokój w różnych dzielnicach Polski, czy na ich potrzeby pozostaną jeszcze wolne środki pieniężne. Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej mają jednak za sobą jeden niezwykły argument w uzyskaniu produktywnych kredytów. Skonstatowaliśmy bowiem w sposób matematyczny na przestrzeni ostatnich dwu lat, że pieniądz oddany do dyspozycji gospodarczej na ziemiach wschodnich daje prędsze i większe rezultaty cyfrowe, aniżeli gdzieindziej. Widocznie, że prawo minimum pieniądza działa tu najsilniej.

Mam wgląd we wszystkie zeznania dotyczące podatku dochodowego. Od dwóch lat najsilniejszy rozwój, za wyjątkiem kilku miast w okręgu centralnym — wykazują Kresy Wschodnie. Jeżeli zaś uznajemy, że rentowność inwestycyj nie jest zagadnieniem drugorzędnym, to nie ma obawy, by postulaty Ziem Wschodnich mogły być w zakresie kredytowym lekceważone. Składam więc życzenia w imieniu rządu na ręce pana prezesa banku gen. Góreckiego, żeby w tej bardzo pięknej siedzibie wileńskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego powodziło się tej instytucji jak najlepiej, ale to nie wszystko, ta instytucja jest związana z Ziemią Wileńską, więc życzę, żeby nie tylko powodziło się temu bankowi, ale pragnę żeby powodziło się Ziemi Wileńskiej w oparciu o realną współpracę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Po przemówieniu p. Wicepremier udekorował Krzyżami Zasługi trzech urzędników oddziału wileńskiego BGK.

Uroczystości poświęcenia zakończyły się zwiedzeniem przez przybyłych gmachu banku.

Jugosławia po wyborach

Znaczny sukces odniosła partia rządowa

Białogród, 12. 12. (PAT).

Wczoraj w całej Jugosławii rozpoczęły się wybory do Skupsztyny. 35 okręgów wybiera ogółem 368 posłów. Wystawiono trzy listy: listę premiera Stojadinowicza, dr. Maczka i Lieticza.

W okręgach Sawy oraz wybrzeża Adriatyku wydarzyły się akty teroru wyborczego, stosowanego przez zwolenników dr. Maczka. Jak donosi agencja Avala, wybory w tych okręgach mogą być unieważnione z racji wspomnianych aktów terorystycznych.

Wedle przypuszczalnych obliczeń stronnictwo rządowe zdobyło w przyszłej Skupczynie 60 do 70 proc. mandatów. Lista rządowa zdobyła większość, poza Chorwacją i Dalmacją, gdzie wedle doniesień Havasa, wiele głosów padło na opozycyjną listę. Mniejszości narodowe w całej Jugosławii głosowały na listę rządową.

Oficjalny wynik wyborów w Białogrodzie: 48.277 głosów padło na listę premiera Stojadinowicza, 13.340 głosów padło na wszystkie listy opozycyjne łącznie.

148 ofiar tajfunu

Manilla, 12. 12. (PAT).

Ogłoszono urzędowo, iż ofiarą tajfunu, jaki przeszedł nad Manillą w dniu 8 grudnia, padło 148 zabitych.

Gen. Skwarczyński przemawia

na zjeździe zespołów prawniczych O.Z.N.

W niedzielę o godz. 11 odbył się w oficerskim kasynie garnizonowym 1-szy zjazd zespołów prawniczych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zjazd przybyło ponad 500 prawników z terenu całej Polski. Licznie reprezentowani byli posłowie i senatorowie — prawnicy. Również licznie stawili się wszyscy prawnicy, będący członkami sztabu OZN. Zjazd otworzył szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński, który wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie!

Otwieram ogólnopolski zjazd prawników — członków Obozu Zjednoczenia Narodowego i witam Jego uczestników. Panowie, jako prawnicy rozpoczynacie, jedni z pierwszych swą działalność w formach organizacyjnych zespołów zawodowych i zagadnieniowych przewidywanych w strukturze organizacyjnej naszego Obozu.

Wyrażam swą gorącą radość z tego faktu, że właśnie wy, prawnicy, stajecie do tej pracy zespołowej. Uważam bowiem, że **rola prawnika w życiu publicznym jest szczególnie doniosła i odpowiedzialna.**

Macie Panowie przed sobą **wielkie zadania. Wskazał je najlepiej Józef Piłsudski, kiedy mówiąc o objęciu przez siebie w roku 1918 steru nawy państwowej podkreślił wyraźnie, że pierwszym jego „postanowieniem było szukanie prawa i umacnianie poczucia jego w całym narodzie".**

Prawnicy polscy nadal muszą szukać tego prawa zgodnego z duchem i charakterem narodu. Nie wystarczy w tej dziedzinie tylko czysto teoretyczna praca kodyfikacyjna.

Aby prawodawstwo polskie było istotnie najlepsze i znajdowało właściwe zrozumienie musi odpowiadać **warunkom psychicznym Narodu Polskiego, musi liczyć się z zachodzącymi przemianami życia zbiorowego i nowymi nurtami społecznymi.** Zależy to w dużym stopniu od samych prawników, od stopnia związania się ich z życiem publicznym i wnikliwego wyczuwania zachodzących w nim procesów społecznych i gospodarczych.

Z natury swego wykształcenia prawnicy obdarzeni są szeroką skalą zainteresowań i posiadają poważne kwalifikacje do spełniania w życiu społecznym funkcji organizatorsko - kierowniczych.

Prawnicy Polacy muszą zrozumieć jak wielkie mają przed sobą zadania, jak poważna czeka ich praca i jak wielkie znaczenie będzie miał ich czynny udział w życiu Narodu.

Rola ich w życiu państwa nie ogranicza się tylko do sumiennego sprawowania swego zawodu. Poza tym pamiętać muszą o swych naturalnych kwalifikacjach do wydajnej i przodowniczej pracy w życiu społecznym i z pracy tej umieć wynieść najlepsze obserwacje niezbędne do tworzenia nowych podstaw naszego, polskiego prawa i do umiejętnego stosowania go w życiu.

W realizowaniu dążeń naszego Obozu do budowy Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej prawnicy mają szczególnie wdzięczne pole do pracy. Zarówno w dziedzinie swej pracy zawodowej jak i społecznej **wiele bardzo mogą zdziałać dla podniesienia potęgi Polski przez utrwalanie i realizowanie idei zjednoczenia narodu.**

Wierzę, że te zadania w pracach naszego Obozu Panowie spełnicie dobrze i szczerze Panom tego życzę. (Długotrwałe oklaski).

Rezolucja zjazdu

Rezolucja uchwalona na zjeździe zespołów prawniczych OZN:

Ogólnopolski zjazd zespołów prawniczych OZN powołanych do życia dla współdziałania przy budowie polskiej rzeczywistości w myśl założeń programowych deklaracji ideowej OZN stwierdza, że prawnictwo polskie świadome swej współodpowiedzialności za losy państwa składa przyrzeczenie uroczyste: pracom potęgę Rzeczy pospolitej ubezpieczonym siły swe oraz umiejętności w najszerszym poświęcać rozmiarze.

Jednocześnie już dzisiaj, by linie kierunkowe pracom swoim wytknąć i poczynania nasze z deklaracji lutowej wyprowadzić, zjazd stwierdza:

Prawo polskie nie może z moralnością chrześcijańską w najmniejszej nawet pozostawać sprzeczności.

Prawo polskie nie może być odbiciem niepolskich stosunków czy teoryj, musi być ono wyrazem ducha narodu w jego wiekowej tradycji, uzgodnionej z potrzebami dnia dzisiejszego i z nakazami jutra.

Prawo wreszcie winno być narodu w jego walce o wielkość — orężem.

Stan wyjątkowy w Kownie

został wprowadzony na okres 6 miesięcy

Kowno, 12. 12. (PAT)

Na mocy dekretu prezydenta republiki wprowadzono na przeciąg 6 miesięcy od dn. 10 grudnia rb. **stan wyjątkowy w mieście Kownie i powiecie kowieńskim.**

Stan wyjątkowy został wprowadzony — jak głosi komunikat urzędowy — **z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach szkodliwej działalności czynników nieodpowiedzialnych.**

Według ustawy o stanie wyjątkowym z roku 1925, osoby mącące spokój publiczny mogą być mocą orzeczenia ministra spraw wewnętrznych oddawane pod nadzór policji lub też zsyłane do obozów pracy przymusowej. Poza tym minister spraw wewn. podczas trwania stanu wyjątkowego ma prawo wydawania obowiązujących rozporządzeń. Niestosowanie się do nich pociąga karę grzywny do 5.000 litów lub więzienia do trzech miesięcy.

Bunt generałów chińskich

przeciwko marsz Czang-Kai-Szekowi

Tokio, 12. 12. (PAT)

Dziennik „Niczi-Niczi" donosi, iż chińscy generałowie w prowincjach północno-zachodnich otwarcie wyrażają swe oburzenie z powodu polityki marsz. Czang Kai Szeka.

Sytuacja przypomina czasy buntu marsz. Czang - Sue - Lianga przeciwko marsz. Czang - Kai - Szekowi. Wspomniani generałowie zarzucają marsz. Czang - Kai - Szekowi, iż zaniedbał obronę prowincji północno-zachodnich.

Ostatnio w m. Yean w prowincji Szansi odbyła się narada **z udziałem generałów: Feng - Yu - Hsianga, Yen Si - Shana i Maa-Czang-Szanga, podczas której wysunięto na** stępujące postulaty:

1) Połączenie trzech prowincyj północno-zachodnich w jedną jednostkę administracyjną celem wspólnej obrony przeciwko Japończykom, 2) Usprawnienia komunikacji i transportu w tych prowincjach oraz zacieśnienia stosunków pomiędzy tymi prowincjami z ZSRR. 3) Doprowadzenie sił zbrojnych tych prowincyj do miliona żołnierzy.

Marsz. Czang - Kai - Szek oświadczył w odpowiedzi, iż przybędzie niebawem do prowincji północno-zachodnich, celem omówienia tych spraw z tamtejszymi generałami.

Dziennik „Niczi-Niczi" zwraca uwagę, że **uwzględnienie tych postulatów przez marsz. Czang Kai Szeka oddałoby północno-zachodnie Chiny pod całkowitą władzę komunistów.**

Hr. Stefan Csaky mianowany

ministrem spraw zagranicznych

Budapeszt, 12. 12. (PAT)

Węgierskim ministrem spraw zagranicznych został hr. Stefan Csaky.

Nowy minister ma lat 45. Urodził się w m. Segeswar w Transylwanii i należy do rodziny, która dała już Węgrom wielu ministrów. **W jego żyłach płynie krew wielkiego króla polskiego Stefana Batorego.**

Hr. Csaky rozpoczął swoją karierę w wieku lat 24 w chwili organizowania ministerstwa spraw zagranicznych niepodległych Węgier. Był przydzielony do delegacji węgierskiej na rokowania pokojowe, po czym zajmował szereg stanowisk w służbie zagranicznej, m. in. był członkiem poselstw przy Watykanie i Madrycie. Hr. Csaky przez jakiś czas kierował wydziałem prasowym ministerstwa spr. zagr. Ostatnio był szefem gabinetu ministra Kanya, zaś niedawno otrzymał tytuł ministra pełnomocnego. **Hr. Csaky jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów węgierskich i zwłaszcza w czasie ostatnich wydarzeń osobiście prowadził rokowania w Monachium, Rzymie i w Warszawie.** Jest kawalerem wielu odznaczeń węgierskich i zagranicznych.

Dekoracja zasłużonych kolejarzy

przez gen. Sosnkowskiego

Warszawa, 12. 12. (PAT).

Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość dekoracji orderem „Polonia Restituta" i Krzyżami Zasługi członków Związku b. uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P.

Do lokalu zarządu związku b. uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P. w Warszawie przybył prezes honorowy związku gen. broni Kazimierz Sosnkowski i udekorował 84 członków związku.

Gen. Sosnkowski w przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie pracy kolejarza dla obrony kraju i przypomniał pierwszy rok trudów u podstaw odrodzonego państwa polskiego i dzieło dokonane przez b. wojskową straż kolejową w dziedzinie zapewnienia ładu i porządku na kolejach.

Burmistrz Kowna w Warszawie



Warszawa, 12. 12. (PAT)

W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy z wizytą do prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego burmistrz miasta Kowna min. Antoni Merkys.

Program pobytu min. Merkysa w Warszawie przewiduje m. in. złożenie wizyt oficjalnych, zwiedzanie zabytków miasta oraz szereg przyjęć.

W Dniu Imienin Aleksandry Piłsudskiej



Poznań, 12. 12.

Dzisiejsza solenizantka, Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska jest jedną z najpiękniejszych postaci Polski walczącej. Zawsze była idealnym wzorem polskiej kobiety - obywatelki. — W okresie, gdy wśród trudności zdawało się ponad siły załamywały się najsilniejsze charaktery, gdy najodważniejsi, najsilniejsi duchem uginali się pod przeciwnościami, tylko nieliczni, tylko naprawdę wybrani wychodzili zwycięsko. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, znajdowała się zawsze na ich czele, dając przykład poświęcenia i oddania bez reszty ukochanej nad wszystko idei. Jej osoba będzie zawsze symbolem ofiarnej i bezinteresownej pracy dla dobra Polski i dobra powszechnego.

Dziś, w dniu Imienin Pani Marszałkowej niech nam wolno będzie przyłączyć się do tych gorących życzeń, które składa cała Polska.

Uroczystość polska w Brukseli

Bruksela, 12. 12. (PAT)

Wczoraj w południe w dzielnicy Moole odbyła się inauguracja alei im. Prezydenta Mościckiego.

Na uroczystości obecni byli burmistrz i ławnicy gminy, przedstawiciel min. Spaaka, poseł R. P. w Brukseli, konsul R. P. oraz członkowie poselstwa i konsulatu polskiego.

Burmistrz w przemówieniu swym podniósł zalety uczonego i męża stanu Prezydenta Mościckiego. W odpowiedzi poseł R. P. wyraził w serdecznych słowach podziękowanie za ten dowód przyjaźni dla Polski.

Min. Świętosławski w Tallinie

Tallin, 12. 12. (PAT)

W przejeździe do Helsinek zatrzymał się w Tallinie minister w. r. i o. p. Świętosławski. Na dworcu powitał p. ministra poseł R. P. Przesmycki wraz z członkami poselstwa. Minister Świętosławski zwiedził Tallin. W przyjęciu, wydanym na rzecz ministra Świętosławskiego przez posła R. P., wziął udział estoński minister oświaty Jaakson, wiceminister Paets, dyrektor departamentu m. s. z. prof. Kaasik i inni.

Nagły zgon kapłana

Lwów, 12. 12. (PAT)

W czasie poświęcenia domu katolickiego na Kulparkowie (dzielnica Lwowa) w obecności J. Eks. ks. arcybiskupa dr Twardowskiego i prezydenta miasta dr Ostrowskiego oraz licznie zaproszonych gości, zmarł nagle na udar serca proboszcz parafii św. Marii Magdaleny, kan. hon., obrońca Lwowa, kapelan harcerzy lwowskich, ks. Gerard Szmyd.

Zmarły kapelan odznaczony był Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi oraz najwyższymi odznaczeniami harcerskimi jako b. przewodniczący zarządu lwowskiego Z. H. P.

Zgon ks. prob. Szmyda wywołał wśród społeczeństwa lwowskiego wielkie wrażenie i powszechny żal.

Wręczenie nagród Nobla

Sztokholm, 12. 12. (PAT)

W dniu wczorajszym, jako w rocznicę śmierci Nobla odbyła się uroczystość wręczenia nagród jego imienia tegorocznym laureatom: **autorce amerykańskiej Pearl Buck** (nagroda literacka) **oraz uczonemu włoskiemu prof. Ferni'emu** (nagroda w dziale fizyki). **Wręczenia nagród dokonał król** w obecności członków rodziny królewskiej, rządu i korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli nauki i literatury.

Wieczorem odbył się uroczysty bankiet w salach ratusza.

Usuwanie „starej gwardii"

Moskwa, 12. 12. (PAT).

Jak wynika z artykułu wstępnego w „Komsomolskiej Prawdzie", dotychczasowy kierownik Komsomołu Kosarew, został usunięty z zajmowanego stanowiska głównie za to, że hamował dostęp do kierowniczych stanowisk w Komsomole młodym kadrom. „Czystka" jaka obecnie przeprowadzona jest w Komsomole, idzie głównie po linii usuwania „starej gwardii".

Zezem

Zmiana warty na Łubiance

G. P. U. ma nowego szefa. Ale na jak długo?

Pierwszy komisarz - założyciel Urycki został zastrzelony. W tajemniczych okolicznościach zmarł jego następca — Dzierżyński. Mienżyńskiego „wykończył" Jagoda, podobno podsunął mu truciznę. Henryka Jagodę „zlikwidował" Jeżow. Wraz z nim baron Steiger, Brandt, Ostrowski. Jeżowowi podsunął sztylet, by popełnił polityczne harakiri Gruzin Lawrencjusz Beria.

Oficjalny komunikat twierdzi wprawdzie, że Jeżow zwolniony został na własną prośbę, (podobno ze względu na zły stan zdrowia), że w dalszym ciągu jest komisarzem transportu wodnego. Wiemy jednak, co to znaczy „na własną prośbę" w stosunkach sowieckich, co znaczy „zatrzymał resort komisarza wodnego transportu".

Jagoda na tydzień przed aresztowaniem mianowany został z wszystkimi honorami komisarzem łączności. Oba te resorty, łączność i transport, cieszą się kiepską sławą na Kremlu, uchodzą za przedsionek do więzienia na Łubiance. —

O ile wszystko pójdzie teraz normalnym, sowieckim trybem, to za jakieś 4 miesiące zobaczymy Jeżowa na ławie oskarżonych pod zarzutem trockizmu — a jego piękna, czarnooka małżonka, Żenieczka Salomon, albo pójdzie na wygnanie, albo też okaże się prowokatorką, która wydała męża w ręce sprawiedliwości.

Sprawdziły się prorocze słowa Lenina, który 20 lat temu oświadczył delegacji robotników: — „Towarzysze, ostrzegam was przed Stalinem, to kucharz, przyprawiający jedynie bardzo pieprzne potrawy!". (ee)

Olej jadalny z tytoniu

Jak donosi prasa niemiecka, w instytucie badawczym w Forcheim przeprowadza się obecnie próby uzyskania oleju jadalnego z nasion rośliny tytoniowej. Jak stwierdzono, nasiona tytoniu zawierają 30—40 proc. oleju, który po odpowiednim oczyszczeniu ma smak zbliżony do olejku orzechowego.

Z wyciśniętych nasion tytoniowych wyrabia się makuchy jako pokarm dla bydła. Podobne próby z dobrym wynikiem przeprowadzono również w innych krajach produkujących tytoń, a zwłaszcza w Grecji, Bułgarii, Rumunii i we Włoszech. Według obliczeń niemieckiego urzędu aprowizacyjnego, zwiększenie konsumcji oleju z nasienia tytoniowego pozwoliłoby na dalsze oszczędzanie masła i innych naturalnych tłuszczów jadalnych, których brak daje się odczuwać w Rzeszy coraz dotkliwiej.

Dr Florian Znaniecki
Profesor Uniwersytetu Poznańskiego
Dyrektor Polskiego Instytutu Socjologicznego.

Walka z bezrobociem jako nakaz humanitaryzmu

Poznań, 9. 12.

Trzeci już rok pracownicy Polskiego Instytutu Socjologicznego oraz studenci socjologii w Uniwersytecie Poznańskim prowadzą badania nad życiem bezrobotnych. Zapoznaliśmy się blisko z setkami rodzin; mamy setki szczegółowych życiorysów, własnoręcznie przez bezrobotnych pisanych. Nauczyliśmy się patrzeć na ich życie nie oczyma zewnętrznych obserwatorów, lecz od wewnątrz, z własnego ich punktu widzenia; rozumieć nie tylko pojedyńcze jego epizody, lecz całkowity jego przebieg w ciągu długich miesięcy i lat. Wyniki naukowe z naszych badań wkrótce zaczniemy ogłaszać. Lecz prócz naukowych, wyprowadziliśmy też pewne wnioski etyczne, którymi chcemy się podzielić z każdym, wiodącym życie mniej lub więcej normalne...

Los bezrobotnego i żony bezrobotnego, to jedna z najstraszniejszych tragedii ludzkich. Nie tylko dlatego, że cierpi z głodu, zimna, wilgoci, niewygód, zaduchu, ciasnoty: ludzie mogą wiele cierpień fizycznych przetrzymać. Ale dlatego, że jest to postępowa utrata wszystkiego, co w jego własnych oczach nadawało wartość jego życiu. Utrata tego poczucia względnego bezpieczeństwa, które w społeczeństwach cywilizowanych jest warunkiem normalnego istnienia. Utrata tej pozycji, jaką w każdym społeczeństwie (prócz komunistycznego chyba) nadaje człowiekowi posiadanie jakiejś własności — porządnie choć najskromniej urządzonego mieszkania, ubrania, bielizny, pamiątek rodzinnych itd. Utrata tego poczucia godności osobistej, jaką człowiek pracujący czerpie z poczucia, że jego praca, ta główna jego funkcja społeczna, jest na coś potrzebna, coś warta dla innych ludzi. Utrata szacunku ludzkiego, przejawiająca się w niezliczonych upokorzeniach ze strony krewnych, przyjaciół, znajomych, ludzi do których zwraca się o pracę, często urzędników instytucyj, do których się zwraca o poradę i pomoc. Szybki lub powolny, lecz nieunikniony zanik sił, zdrowia, energii duchowej. Zanik wiary w dobroć ludzką, w sprawiedliwość porządku społecznego.

A najgorsze, to patrzenie z dnia na dzień, z roku na rok, na bliskich i drogich, podzielających ten los. Zwłaszcza na dzieci. Te dzieci wygłodzone, chorowite, uczestniczące od najwcześniejszych lat we wszystkich troskach, cierpieniach, upokorzeniach, wysiłkach, zawodach starszego pokolenia, tłumiących wszelkie porywy radości i zapału; te dzieci, których dalsze życie zapowiada się tak samo, jak życie rodziców — chyba o tyle mniej tragicznie, że lepszego nigdy nie zaznały lub zapomniały.

Jak wobec tego sądzić należy o „bliźnich" bezrobotnego? Co myśleć o tych wszystkich mężczyznach i kobietach, zwących się „chrześcijanami", którzy sami mając dość, nie tylko na opędzenie koniecznych potrzeb życiowych, ale i na wiele rzeczy, bez których normalny człowiek w dzisiejszym społeczeństwie polskim doskonale obejść się może, spokojnie znoszą obok siebie tak straszne tragedie ludzkie? Wielu z nich powie zapewne: „Co ja mogę zrobić dla usunięcia bezrobocia? Tym się zajmują instytucje państwowe i samorządowe pod kierownictwem fachowców." Prawda. Ale **każdy** może przyczynić się do tego, by bezrobotni i ich rodziny **przetrwali** bezrobocie bez ruiny ciała i upadku ducha. Na to trzeba, aby **każdy** zależnie od zamożności zaczął dawać na bezrobotnych, czy za pośrednictwem instytucji, czy bezpośrednio, zwłaszcza matkom, **od trzech do pięciu razy więcej, niż ta minimalna składka, jaką** ustaliły Komitety Obywatelskie. Byłoby to daleko jeszcze od wymagań ideału „miłowania bliźniego jak siebie samego", ale przynajmniej uczyniłoby zadość elementarnym zasadom życzliwości ludzkiej.

Gorszym jednak jeszcze od obojętności jest często usprawiedliwianie własnego sumienia przez zrzucanie winy tragedii bezrobotnych na nich samych. Jest to objaw albo ignorancji, albo podłości. Miejmy nadzieję, że pierwszej.

Słyszy się często, że bezrobotni nie chcą pracować. Takie uogólnienie, to i nonsens i krzywda oburzająca. Nie mieszajmy bezrobotnych z zawodowymi żebrakami, włóczęgami, przestępcami. Bezrobotny, to człowiek, który dawniej żył jako względnie regularnie zatrudniony pracownik i przestał nim być wskutek przyczyn ogólno - ekonomicznych. Rzadkim zaiste wyjątkiem jest bezrobotny, który w pierwszych przynajmniej latach swego bezrobocia nie pragnął zostać znów regularnie zatrudnionym pracownikiem i nie czynił po temu wysiłków. Jeżeli nieraz się zdarza, że bezrobotny nie przyjmuje każdej ofiarowanej mu pracy lub pracuje źle, są poważne tego powody. Niekiedy odrzuca dorywczy lub niepewny zarobek, bojąc się utraty prawa do pomocy urzędowej. Pracownik zawodowy unika pracy niewykwalifikowanej, która później utrudni mu lub uniemożliwi powrót do dawnego zawodu. Często bezrobotnemu dają pracę, do której jest niezdolny z braku wprawy lub sił. Częściej jeszcze traktuje się go nie jako normalnego pracownika, lecz jak przedmiot „łaski", który winien byle czym się zadowolić i wszystko znieść. „łaskawcy" dają mu wynagrodzenie i warunki pracy, jakiej nie śmieliby mu proponować, gdyby nie był bezrobotnym, obchodzą się z nim lekceważąco, upokarzająco, nieraz brutalnie, nie licząc się ani z jego osłabieniem organicznym, ani z jego stanem psychicznym, wymagającym taktu, subtelności, ludzkości. Znamy setki podobnych faktów i właśnie ci, co najwięcej są winni, najgłośniej oskarżają bezrobotnych o niechęć do pracy.

Zapewne, bytowanie bezrobotnych, to zespół czynników, spychających ich potężnie w dół, do poziomu żebraków, włóczęgów i przestępców. Część ich po długim oporze ulega temu naciskowi i marnuje się bezpowrotnie. Ale za każdego, kto uległ, wskazać możemy kilku, którzy po latach wciąż trwają, ludzi o zdumiewającej mocy duchowej, cichych bohaterów, a jeszcze więcej bohaterek, broniących bezustannie siebie i swe rodziny przed upadkiem moralnym.

W tych sferach, co tylko powierzchownie stykają się z bezrobotnymi, zarzuca im się często dążenia wywrotowe, za byle objaw niezadowolenia lub buntu nazywa się bezrobotnego „radykałem", lub „komunistą", rozumiejąc przez to, że chciałby im „zburzyć" istniejący porządek. Niewątpliwie wielu bezrobotnych jest rozgoryczonych przeciw rządowi, urzędnikom, kapitalistom, księżom, warstwom zamożniejszym wogóle. Jak im się dziwić? Sami (naogół słusznie) nie czują się winni swego losu. Nie umieją sobie wyjaśnić go naukowym działaniem procesów ekonomicznych. Więc szukają winnych, oczywiście wśród tych, którym przesadnie przypisują wpływ decydujący na życie społeczne. Jest to powszechną, odwieczną skłonnością ludzką. A rozgoryczenie bezrobotnych jest tym większe, że znaczna ich część zasłużyła się państwu i narodowi w okresie odrodzenia Polski. Ale nieprawda, że są to wywrotowcy i burzyciele. W olbrzymiej większości pragną oni tylko **polepszenia porządku społecznego:** mniej egoizmu i buty, a więcej czynnego braterstwa i poszanowania godności ludzkiej, mniej arbitralności, a więcej rozumu w rządzeniu, lepszej organizacji wytwórczości, sprawiedliwego podziału wytworów.

Któż z nas nie podziela ich pragnień?

GŁOSY I ODGŁOSY

Maniacy partyjnego warcholstwa

W przemówieniu swoim, wygłoszonym podczas debaty generalnej w Sejmie, szef O. Z. N. poruszył również zagadnienie żydowskie. Gen. Skwarczyński nakreślił ogólne zarysy pozytywnego programu O. Z. N. w sprawie żydowskiej, ale i potępił kategorycznie poczynania, zmierzające do wyzyskiwania tej sprawy w celu siania anarchii i do partyjnych rozgrywek.

Po tym uderzeniu w stół szefa OZN odezwały się natychmiast nożyce w centralnym organie Stron. Narodowego, „Warszawskim Dzienniku Narodowym", któremu należną odprawę dał dr. Zdzisław Stahl na łamach „Gazety Polskiej".

Dr. Stahl stwierdza:

„Z wywodów endeckiego organu wynika jasno teza, że **naród polski jest obecnie politycznie zależny od żydów, podobnie, jak był w okresie niewoli zależny od swoich trzech zaborców.**

Trzeba stwierdzić, że teza taka, będąc fałszem stanowi zarazem obrazę polskiego systemu rządów i ustroju państwowego, polskiej tradycji minionego dwudziestolecia i w ogólnym swym wniosku **obrazę narodu polskiego, jako rzekomego niewolnika obcej potencji we własnym państwie.** Z tej absurdalnej i maniackiej tezy wynika, że wszystkie osiągnięcia Polski, uzyskane w ciągu minionych lat dwudziestu, wzrost siły państwowej i wspaniały jego rozwój, który zestawiony z ościennymi państwami dał ostatnio — naprzód w konflikcie z Litwą, a potem w kryzysie czecho-słowackim — zwycięstwo, oczywistą przewagę i rozszerzenie granic o stare piastowskie ziemie, że osiągnięcia te zostały dokonane... pod żydowskimi rządami.

Endecja chciałaby przedstawić się polskiej opinii, jako kandydatka na „oswobodziciela" z pod tych rządów, które dzisiaj państwo nasze prowadzą i próbuje obecnie formułować program niepodległościowy spóźniony co najmniej o dwadzieścia lat. Możemy zapewnić partyjne koła Str. Narodowego, że nawet tak niezawodny środek jak żydzi nie wiele tu pomoże, z opresji nie wyratuje i maniaków partyjnego warcholstwa do władzy nie zaprowadzi."

Gra na zwłokę

Przed kilku dniami zakończyły się obrady konferencji poeviańskiej w Londynie. Nie dała ona żadnych rezultatów. Nie przygotowano nawet materiałów do dyskusji. Postanowiono jedynie zwołać plenarne posiedzenie komitetu w styczniu przyszłego roku.

„Znamy już dobrze — pisze „Kurier Poranny" — tę taktykę odwlekania i przerzucania odpowiedzialności, gdyż jest ona powszechnie stosowana przez państwa, na których ciąży obowiązek rozwiązania zagadnienia emigracji żydowskiej.

Finanseria żydowska sowicie opłaca międzynarodową prasę za podnoszenie alarmów i lamentów, gdy jakieś państwo rozwiązuje we własnym zakresie zagadnienie żydowskie, ale ociąga się z wyłożeniem odpowiednich kapitałów dla emigrantów i osadnictwa żydowskiego. I rzecz niezmiernie charakterystyczna: żydzi uznający konieczność emigracji nie żądają od milionerów współwyznawców sfinansowania akcji emigracyjnej, ale wysuwają wobec narodów - gospodarzy postulat opłacenia kosztów ich wyjazdu.

A tymczasem czas płynie i niesie wielkie przeobrażenia w życiu narodów. Problem żydowski w Europie fermentuje i grozi wybuchem. Tylko emigracja jest tu właściwą klapą bezpieczeństwa. Tylko emigracja ocali żydów i przyniesie ulgę krajom zażydzonym."

P. P.S. ma szanse — dzięki żydom

Walka wyborcza w stolicy toczy się głównie między Narodowo - Gospodarczym Blokiem Wyborczym, P. P. S., Stronnictwem Narodowym i O. N. R. Interesujące spostrzeżenia o możliwościach żydów wypowiedział prez. Starzyński w wywiadzie udzielonym „Iskrze".

„Jest znamienne — mówił p. Starzyński — że PPS. umieszczając na swej liście trochę nazwisk żydowskich — w centralnym okręgu żydowskim listy swej nie zgłosiła, a żydzi nie zgłosili swych list w wielu okręgach o mniejszym odsetku żydów. Można się domyślać, że żydzi oddadzą swe głosy na listę socjalistów i t. zw. demokratów w okręgach mieszanych z większym czy mniejszym odsetkiem żydów.

Nie należy tego nie doceniać, gdyż przy takiej konstelacji jest to przeciwnik poważny. Należy mieć też na uwadze, że komuniści — jeśli istnieją w Warszawie w jakiejś poważniejszej liczbie, oddadzą też swe głosy na PPS lub listy żydowskie. Niewątpliwie więc PPS wraz z żydami, których jest w Warszawie blisko 30 proc., może osiągnąć sporą liczbę mandatów."

W COP-ie nowe życie (II)

Wielkopolska w Małopolsce

Poznań, 12. 12.

(i) Czy jeszcze przed kilku laty Rzeszów się spodziewał, że w jego granicach znajdą siedzibę dwie wielkie wytwórnie przemysłowe, że obok nich powstawać będą inne mniejsze, pomocnicze? Pozostawmy to pytanie — raczej przecież retoryczne — bez odpowiedzi. Faktem jest, że tak się stało, a to przecież najważniejsze.

Na skraju miasta wykańczane są ogromne hale nowej fabryki. To wzniesiona przez Polskie Zakłady Lotnicze wytwórnia silników samolotowych, która stanowić będzie filię zakładów pracujących w Warszawie — na Okęciu. Ciężką mieli pracę inżynierowie, budowa wytwórni rzeszowskiej nie była łatwa. Podmokły, gliniasty teren wymagał specjalnych robót melioracyjnych, umożliwiających prace budowlane.

Z pośród wielu problemów, łączących się ściśle z produkcją rzeszowskiej wytwórni silników — jeden zwłaszcza zasługuje na uwagę. Jest nim kwestia znalezienia odpowiedniej ilości wykwalifikowanych pracowników, kwestia, którą zresztą napotykają na swej drodze wszystkie nowe zakłady wytwórcze o bardziej skomplikowanej produkcji. P. Z. L. w Rzeszowie rozwiązały tę trudność drogą werbowania w całej Polsce wychowanków szkół rzemieślniczych i przeszkalania ich następnie w zorganizowanych na terenie fabryki kursach.

Druga wielka zdobycz przemysłowa Rzeszowa — to wybudowana w r. ub. fabryka obrabiarek Sp. Akc. H. Cegielski w Poznaniu. Uruchomienie w pierwszym rzędzie takiej właśnie wytwórni nasuwało się samo przez się. Jasnym bowiem jest, że obrabiarki stanowią niezbędne narzędzia produkcji dla powstających coraz to nowych warsztatów.

Rzeszowska wytwórnia obrabiarek powstała na terenach dawnej firmy „Mars", należących do ministerstwa spraw wojskowych i wykupionych przez Cegielskiego. Podstawą produkcji nowej fabryki stanowią tokarnie: rewolwerowe, wielonożowe, automaty jednowrzecionowe i uchwytowe, automaty wielowrzecionowe i wreszcie wiertarki promieniowe. A obok tego — fabryka produkuje na zamówienie władz wojskowych sprzęt artyleryjski.

O tempie przystosowania starych zabudowań „Marsa" do nowej produkcji i wybudowania nowej hali świadczą najlepiej trzy daty: kwiecień 1937 — początek budowy hali, wrzesień 1937 — uruchomienie produkcji, grudzień 1937 — wykonanie pierwszej serii produktu. Wytwórnia zatrudnia dziś 1.700 pracowników.

Z Rzeszowa, gdzie króluje metal, jedziemy do Dębicy, gdzie panującym ogłosił się — kauczuk. Kauczuk — jako surowiec pod stawowy budującej się właśnie wytwórni opon samochodowych poznańskiego „Stomila" i — jako produkt czynnej już fabryki chemicznej.

Na 30 ha lesistego terenu powstaje hala fabryczna „Stomila", hala długości 250 m., nowocześnie oświetlona tak, aby światło dzienne wpadało jedynie od północy, a jednocześnie było możliwie najsilniejsze. Hala ta może być dowolnie rozbudowana. Oprócz niej buduje się kotłownię, stację pomp, warsztaty mechaniczne, garaże, budynki gospodarcze. Na rozległych terenach powstać ma już w niedługim czasie kolonia robotnicza i park.

Prace przy budowie wytwórni „Stomila" rozpoczęte zostały na wiosnę r. b. Dnia 1 kwietnia przystąpiono do wylesienia terenu, dnia 30 czerwca ukończono konstrukcję stalową hali fabrycznej oraz bitą drogę wjazdową. Teraz już prawie wszystkie budynki są pod dachem, montuje się maszyny, rurociągi parowe i silniki elektryczne. Wybudowany został wodociąg długości 2 km., o wydajności około 200 m. kub. na godzinę, a więc wodociąg tak wielki, jaki potrzebny byłby dla miasta o 50 tys. mieszkańców. Kończy się już budowę wieży wodnej o pojemności 1.080 m. kub. Na teren budowy przywieziono dotychczas 700 wagonów materiałów budowlanych, nie licząc transportów maszynowych i przywiezionego piasku pod drogi.

Uruchomienie dębickiej wytwórni „Stomila" przewidywane jest do połowy lutego 1939.

Z fabryki opon samochodowych udajemy się do wytwórni, w której dokonuje się jedna z najbardziej ciekawych przemian chemicznych, gdzie odbywa się główna część drogi od kartofla... do opony samochodowej.

O tej drodze następnym razem.

„Humor" hitlerowski

Organ nazistów „Das Schwarze Korps" zamieszcza w swym numerze z dnia 27 października rb. „klepsydrę pośmiertną", która ma być rozlepiona po miastach i wsiach w krajach sudeckich. Oto tekst tej „klepsydry", będącej dowodem — jak twierdzi wyżej wymienione pismo — „zdrowego humoru politycznego":

„Pogrążeni w bólu i nieutuleni w żalu zawiadamiają niżej podpisani o zgonie ukochanego dziecięcia Czechosłowacji, która zgasła w sobotę dnia 1 października 1938 roku po długich i ciężkich cierpieniach na skutek operacji wyrostka robaczkowego, otrzymawszy ostatnią pociechę moskiewskiego Kominternu, w wieku lat 20. Uroczysty pogrzeb odbył się w dniach od 1 do 10 października 1938 roku przy współudziale armii niemieckiej. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 28 października roku bież. O wspomnienie pośmiertne proszą: Gottwald, Dimitrow, Syrovy, przybrani rodzice: Liga Narodów, rodzice: Litwinow - Finkelstein i wuj, Stalin. Genewa, dnia 1 października 1938 roku.

Dom pogrzebowy Benesz, Jaksch & Co i Masaryk".

Pirow - Ciano - Ribbentrop



P. Pirow, minister wojny i gospodarki Unii Południowoafrykańskiej odwiedził Anglię, Francję, Belgię, Niemcy i odbył szereg rozmów z najwybitniejszymi mężami stanu zachodniej Europy. Rozmowy te dotyczyły przede wszystkim sprawy kolonij niemieckich. 9 bm. Pirow (po lewej) pożegnał się z brytyjskim ministrem kolonii Malcolm Mac Donaldem i odjechał do domu.

Poznań, 12. 12.

Zakończenie podróży ministra wojny Unii Poł. Afrykańskiej, Pirowa, oświadczenie jego o swych wrażeniach zbiegły się z demonstracjami antyfrancuskimi w Rzymie. Minister Pirow, który — jakoby — politykuje na własną rękę z ramienia rządu Dominium brytyjskiego, niezależnie od Foreign Office, omawiał podobno w Berlinie plan ofiarowania Rzeszy terenów w Afryce, na które złożyłyby się Francja, Belgia (Kongo), Portugalia. Poza tym Pirow oświadczył, iż obawia się wybuchu na wiosnę przyszłego roku wojny, wobec istniejącego napięcia międzynarodowego. Tchnące pesymizmem wrażenia Pirowa zostały mu najprawdopodobniej zasugerowane w Berlinie i w Rzymie w celu oddziaływania na Foreign Office i na Quai d'Orsay.

Wątpliwym się zresztą wydaje efekt prezentu kolonialnego w Berlinie, gdzie żywią szersze plany i nadzieje. Niewątpliwie manifestacje antyfrancuskie i żądania zwrotu Tunisu, Sabaudii, Korsyki etc. pozostają w związku organicznym i logicznym z ofertami Pirowa, poza którymi stoi Londyn. Rzym nie chce się prawdopodobnie dać ubiec przez Berlin i dąży do zrealizowania częściowo choćby swoich planów ekspansji śródziemnomorskiej. Kolonizacja Libii jest reanylm przykładem w tym kierunku.

Kwestia Tunisu omawiana była na łamach prasy włoskiej nie od dzisiaj. Włochów w Tunisie jest sporo i Italia już dawniej domagała się dla nich osobnych praw. Dzisiaj sprawę tę Italia stawia inaczej i, jak twierdzi „L'Oeuvre", nie zamierza rezygnować z akcji rewindykacyjnej; przeciwnie — w prasie, na wiecach, zebraniach kwestia Tunisu ma być wałkowana, a kulminacyjnym punktem napięcia tej akcji ma być miesiąc luty. Podobno w tym czasie, jak twierdzi „L'Oeuvre", zamierza Rzesza sformułować jasno swe żądania kolonialne.

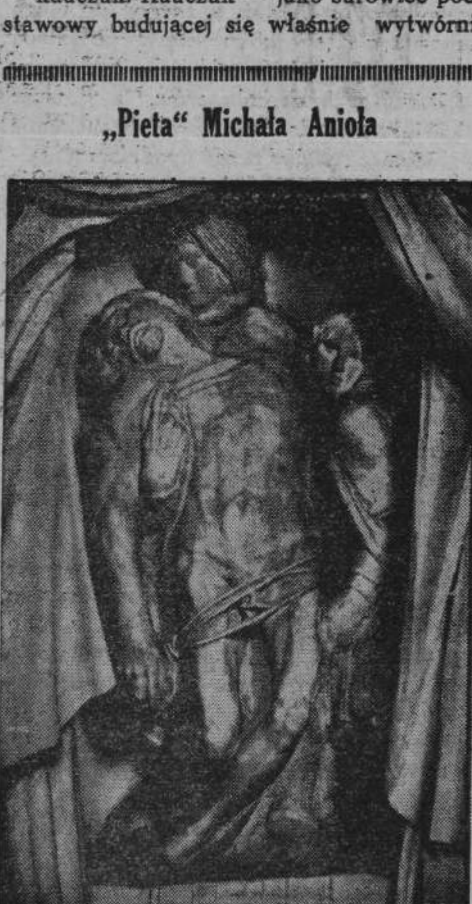
Rząd p. Daladiera oświadcza z góry, iż mowy nie ma i być nie może o ustąpieniu choćby części Imperium kolonialnego Francji. W czasie wizyty p. Ribbentropa ma p. Bonnet zażądać od ministra spraw zagranicznych Rzeszy wyjaśnienia stanowiska, jakie zajmuje Rzesza wobec żądań Italii. Co i jak się wyświetli podczas wizyty min. Ribbentropa jest trudne do przewidzenia, pewne jednakże jest to, iż pakt o nieagresji między Rzeszą a Francją, zapewnienie nienaruszalności obecnych granic Francji dotyczy francuskich granic w Europie. Kwestia granic Imperium kolonialnego nie znajduje się w tekście paktu o nieagresji. Otwartą poza tym sprawą jest ustosunkowanie się Berlina do akcji podjętej przez Rzym.

Rozbieżności, jakie mogą istnieć w pewnych momentach i sprawach między obu państwami osi Berlin - Rzym, nie naruszają jednakże solidarności, która jest zbyt daleko posunięta, by mogła z tego czy innego powodu pęknąć. Wydaje się więc, że i p. Daladier i p. Chamberlain nie będą się mogli pochwalić trwalszym sukcesem ponad doraźny retoryczny efekt.

Nikt na serio nie liczy się we Francji z żądaniem zwrotu Korsyki, Nicei, Sabaudii i Tunisu. Sądzą tam, iż de facto chodzi o ustępstwa w sprawie Suezu i kolei Dżibutti - Addis Abbeba. Droga ustępstw jest jednak śliska. Od Wiednia do Pragi, od łyczka do rzemyczka.

E. R.

„Pieta" Michała Anioła



Mussoliniemu udało się wykupić z rąk pewnej starej rodziny arystokratycznej bezcenną „Pietę", która stała się własnością państwa.

Zecer a Napoleon III

Według rozpowszechnionej wersji, drugi cesarz Francuzów miał rzekomo przyjąć nazwę „Napoleona III", ponieważ za „Napoleona II" uważał przedwcześnie zmarłe „Orlątko", księcia Reichstadtu.

Historyk angielski Klinglake wszakże podaje zgoła inne wytłumaczenie. Na podstawie badań swych stwierdził mianowicie, że Ludwik Napoleon zmuszony był przyjąć nazwę „Napoleon III", z powodu błędu drukarskiego, który zakradł się do ogłoszonej w "Dzienniku Urzędowym" proklamacji. Autorem tej proklamacji był minister spraw wewnętrznych, który rękopis swój zakończył słowami: „Niech żyje cesarz Napoleon!!!"

Te trzy wykrzykniki zaś były tak niezręcznie wypisane, że — zecer uważał je za rzymską trójkę.

Sam ówczesny prezydent republiki francuskiej, Ludwik Napoleon Bonaparte, jak i minister spraw wewnętrznych niemało byli skonsternowani, gdy się proklamacja ukazała. Publiczność zaś przeczytała ją wprawdzie z wielkim zdumieniem, lecz była przekonana, że to nowy cesarz sam przybrał nazwę "Napoleona III". Nie pozostało też nic innego, jak "bonne mine a mauvais jeu" i puszczenie w obieg „wytłumaczenia", że "Napoleon II" był książę Reichstadtu.

Taką niezwykłą drogą błąd drukarski przeszedł do historii.

Nie jedną zresztą pomyłki, którą przyjmowano za oczywistą prawdę, stali się sprawcami zecer i korektor.

Cała Afryka jest dostępna

W październiku odbył się w Kongo Belgijskim Międzynarodowy Kongres Turystyki Afrykańskiej, który jak pisze „Sèmaphore", zebrał się celem pokojowej współpracy.

Kongres powyższy uchwalił pewien wspólny program rozbudowy dróg komunikacyjnych w Afryce.

Nawiązując do obrad powyższego Kongresu pismo „Sémaphore" przytacza cyfry, ilustrujące obecny stan dróg komunikacyjnych w Afryce. A więc sieć kolejowa w Afryce wynosi obecnie 68.000 km, jest ona większa od sieci kolejowej Francji, która wynosi 63.000 km.

Jeśli dodamy do tego sieć dróg zwykłych, drogi wodne i wspaniałą sieć komunikacji lotniczej przede wszystkim — to można bez przesady stwierdzić, że obecnie Afryka jest dostępna w swoich najdalszych zakątkach.

Największy film angielski

Królowa Mary i rodzina królewska na premierze filmu

Londyn, w listopadzie. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Londynie w kinoteatrze „Odeon" na Leicester Square premiera reprezentacyjnego filmu produkcji angielskiej p. t. „Sixty Glorious Yeares", z Anną Neagle i Adolfem Wolbrueckiem w rolach głównych. Producentem i reżyserem tego filmu był jeden z najbogatszych ludzi Anglii, słynny Herbert Vilcox, który na zrealizowanie tego obrazu poświęcił kolosalny majątek, realizując go całkowicie nowym, angielskim systemem „technicolor", który, jak stwierdzono, o niebo całe przewyższa system amerykański.



Anna Neagle, jako Królowa Wiktoria w wielkim filmie angielskim, zrealizowanym w barwach naturalnych p. t. „60 Lat Chwały"

Film „60 Lat Chwały" zrealizowany jest całkowicie w barwach naturalnych i uzyskano efekty tak wspaniałe, jakimi nie mógł się poszczycić dotąd żaden inny obraz kolorowy.

„60 Lat Chwały" to ciekawy i najbardziej emocjonujące momenty z życia Królowej Wiktorii. W tym wspaniałym filmie pokazano nam straszną wojnę pomiędzy Anglią a Rosją, zdobywanie Sebastopola, słynną „szarżę lekkiej brygady", masakrę wojsk angielskich pod Hartumem w Egipcie, wspaniałą walkę o Suez, założenie Czerwonego Krzyża prze Florence Nightingale, pierwszą walkę międzynarodową wystawę przemysłu w słynnym Pałacu Kryształowym, wreczcie najbardziej romantyczną miłość 19-go wieku pomiędzy Królową Wiktorią i Księciem Albertem, przepiękne polowania w Szkocji, śmierć Alberta i wreszcie imponujący diamentowy jubileusz nieśmiertelnej Królowej. Film cały realizowany jest tylko częściowo w dekoracjach. Większość zdjęć, dzięki angielskiej rodzinie królewskiej, zdejmowana jest we wszystkich tych pałacach, w których żyła Królowa Wiktoria.

„60 Lat Chwały" to niewątpliwie największy obraz, jaki kiedykolwiek w Anglii zrealizowano i film ten bezwzględnie konkurować może zwycięsko ze wszystkimi największymi filmami Hollywoodu.

Na premierze tego filmu w Londynie obecna była Królowa Mary wraz z całą rodziną królewską. A tysiące ludzi, którzy nie dostali się do kina, obległy okoliczne ulice, chcąc widzieć przejeżdżającą rodzinę królewską. Premiera tego reprezentacyjnego filmu była jednym wielkim tryumfem producenta i aktorów.

Kaszląca roślina

W krajach tropikalnych istnieje roślina, którą nazwano „rośliną kaszlącą". Jest to jeden z najmniej znanych, a zarazem najoryginalniejszych dziwów przyrody. Jeśli pył czy kurz osiada na jej liściach, organy oddechowe rośliny napełniają się, potem zaś lekko wybuchają, przy czym wydany wtedy dźwięk przypomina do złudzenia kaszel ludzki.

Sowieckie więzienia

11 lat w więzieniach i na wygnaniu w Z.S.R.R.

W Klubie Prometeuszowskim w Warszawie, wybitny członek ruchu musułackiego w Azerbejdżanie, Abduł Wahab wygłosił odczyt p. t. „11 lat w więzieniach i na wygnaniu w ZSRR." Abduł Wahab, ofiara sowieckiej katorgi, przebywał 11 lat w więzieniach i na wygnaniu. Zmyliwszy czujność straży GPU. zbiegł szczęśliwie przez Iran, przybył do Polski i połączył się z ruchem prometeuszowskim, rozwijającym bardzo aktywną działalność pod przewodnictwem b. prezydenta parlamentu azerbejdżańskiego, Emina Beja Rasul Zade.

Prelegent mówił o sowieckich więzieniach, urządzonych pod kloakami, z których nieczystości spływają do cel, o perfidnych metodach werbowania inteligentów i proletariuszy do współpracy w GPU... Wy brańców tych poddaje się torturom, zupełnie niewinnych skazuje się na śmierć, a postawionym przed plutonem egzekucyjnym pozwala się wybierać: śmierć albo współpracę z GPU.

Największą sławę na Sołówkach ma więzienie Taganka. Tam dopiero więźniowie jak się wyraził Abduł Wahab — „uczą się abecadła polityki sowieckiej". W Tagance odbywają się makabryczne sceny. Kssanow przywódca musałtów, zmuszony, tamtejszym zwyczajem do podpisania wyroku śmierci na siebie, wybił piórem oko czekiście, po czym został związany, skatowany i rozstrzelany.

Dalej prelegent mówił o braniu zakładników, przeważnie kobiet i dzieci z buntujących się grup mniejszości narodowych. Gdy powstańcy ukryli się w górach, oddziały GPU. otoczyły silnym pierścieniem całą wieś i wytruły ją gazami.

Na zakończenie p. Abduł Wahab oświadczył, że w przyszłej wojnie z Rosją zadecydują mniejszości narodowe, walczące stale z reżymem. Narody te — zdaniem prelegenta — w walce swej liczą na pomoc państw zachodnich i oczekują odpowiedniej koniunktury.

Błękitna gazeta

Związek wydawców czasopism w Stanach Zjednoczonych rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu w Cleveland, wysunięty przez jednego z wydawców wniosek drukowania gazet nie na białym lub żółtym papierze, a na błękitnym. Projektodawca pod kreślił w uzasadnieniu swego wniosku, że błękitny kolor jest najzdrowszy dla oczu. Związek nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie, która jest badana obecnie przez specjalny komitet rzeczoznawców.

Nie należy się łudzić, by z przyjęciem błękitnej barwy dla gazet amerykańskich, wybłękitniała ich treść.

Hearst znika z widowni

Poznań, 12. 12.

William Randolph Hearst, niekoronowany król Stanów Zjednoczonych, potentat prasowy świata, schodzi na zawsze z widowni. Właściciele 29 wielkich dzienników, 14 tygodników, 3 rozgłośni radiowych i wytwórni filmowej, musiał abdykować i złożyć władzę w ręce rady nadzorczej.

Kariera Hearsta jest niezwykła i wprost fantastyczna, taka, jaka zdarza się tylko w Stanach Zjednoczonych. Wpływy wielkiego magnata prasowego zaciętego przeciwnika Francji, malały już od kilku lat. W roku 1932, gdy dzienniki prowadziły kampanię antyfrancuską, rząd Andrzeja Tardieu wydalił Hearsta z terytorium Francji pomimo ciążaru gatunkowego 12 milionów czytelników i miliarda franków.

Hearst od najmłodszych lat cierpiał na manię wielkości. Kiedy wydalono go ze szkoły w Harward, rozpoczął praktykę dziennikarską w dzienniku „San Francisco Examiner", będącym własnością jego ojca. Pod kierunkiem młodego Randolpha dziennik ten stał się największym wydawnictwem w Kalifornii. Hearst żywił jednak większe ambicje! Po śmierci ojca (w roku 1885) wyłudził od matki siedem milionów dolarów, aby popróbować szczęścia w nowym Jorku. Odkupił tam dziennik „New York Journal", który postawił na nogi, naśladując bezwstydnie metody wielkiego pisma „World", będącego własnością Pulitzera. W ciągu kilku miesięcy nakład „Journal'a" wzrósł z 77.000 do 200.000, ale Hearst zdawał sobie sprawę z tego, że nie pokona nigdy Pulitzera, o ile nie zdobędzie jego współpracowników. W ciągu jednego miesiąca przekupił głównych redaktorów i sekretarzy Pulitzera, którzy przeszli do wydawnictwa Hearsta na znacznie lepszych warunkach. Pulitzer nie dał jednak za wygraną, zaangażował jako naczelnego redaktora młodego Artura Brisbane, który stał się później najsłynniejszym dziennikarzem amerykańskim. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie, ale Hearst zdruzgotał ostatecznie rywala, gdy Brisbane uległ mirażowi dolarów i przeszedł do konkurencji, gwarantującej mu gaże, jakiej już żaden inny dziennikarz na świecie nie otrzymał.

Hearst stworzył nowy typ prasy sensacyjnej, szantażowej. Historycy dzisiaj zgodnie stwierdzają, że wojna hiszpańsko - amerykańska była dziełem Hearsta, który najmniejszy incydent rozdmuchiwał do olbrzymich rozmiarów i bez przerwy judził opinię publiczną. Gdy wojna skończyła się, dziennik Hearsta bił 1.300.000 egzemplarzy. Jego właściciel stał się prawdziwym królem prasowym.

Zaczyna się wówczas nowy okres w jego życiu. Oszołomiony sukcesami prasowymi, Hearst przerzuca się do polityki i ponosi same klęski. Jego kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest pobity, Hearst mści się w tak okrutny sposób na wybranym prezydencie Mac Kinley'u, że opinia publiczna widzi w nim później moralnego sprawcę zamachu. Hearst staje się wiecznym kandydatem, kandydował na mera Nowego Jorku, na gubernatora, a nawet na prezydenta. Przegrywa raz za razem.

Gdy wybuchła wojna światowa, krnąbrny Hearst stał się nagle zawołanym pacyfistą. Usprawiedliwiał Niemców i zwalczał Aliantów. Niepowodzenia wyborcze ośmieszyły go, a jego stanowisko w czasie wojny zgubiło go w opinii amerykańskiej. Gdy podpisano zawieszenie broni, prasa Hearsta straciła już hegemonię w Nowym Jorku i Chicago. Nigdy już jej nie odzyskała.

W przeciwieństwie do Rockefellera, który majątek swój zużył na cele filantropijne, Hearst zadowolił się skupowaniem dzieł sztuki i otaczaniem zbytkiem aktorki Marion Davies, dla której porzucił żonę i pięciu synów. Dzisiaj wszystko się skończyło. Król prasowy musiał abdykować. Rada nadzorcza wzięła wszystko pod swoją opiekę, a Hearst nie posiada już żadnej władzy. Nikt go nie żałuje — bo nikt nie doznał od niego dobrodziejstwa. William Randolph Hearst znika z widowni. Wraz z nim znika także „Wróg Francji nr. 1".

K. F.

Sprzedaż Stoczni Gdańskiej?

Gdańsk, 12. 12.

Korespondent Ag. „Echo" podaje następującą sensacyjną wiadomość z Gdańska, nie potwierdzoną jednak dotychczas przez sfery urzędowe: Według pogłosek kursujących zarówno wśród polskich sfer gospodar czych w Gdańsku, jak też i kół zbliżonych do Senatu Wolnego Miasta, całkowity pakiet akcji Stoczni Gdańskiej, należący do tej pory do kapitalistów francuskich i angielskich, został ostatecznie zakupiony przez sfery finansowe III Rzeszy, za cenę nieprawdopodobnie niską 260.000 funtów szterlingów. W ten sposób Polska posiadała by w tej chwili 20 proc. udziałów, resztę Niemcy i Gdańsk, co w dzisiejszych warunkach jest równoznaczne z całkowitą dyspozycją interesami Stoczni przez Niemcy. Na tle tych przemian kursuje w Gdańsku enuncjacja dyrektora Stoczni „prof. Noe, który na jednym z t. zw. „Kameradschaftsabend" miał podać do wiadomości zebranym wyższym urzędnikom Stoczni fakt przejęcia przez Niemcy większości udziałów Stoczni, oraz miał się rzekomo wyrazić, że w niedługim czasie Stocznia Gdańska zmieni nazwę na „Reichsmarinewerkstätte"

Uprawnienia ubezpieczonych

Kiedy położnica na prawo do zasiłku pokarmowego i ile wynosi ten zasiłek?

Ubezpieczona (położnica) ma prawo do zasiłku pokarmowego o ile karmi dziecko i o ile w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawała co najmniej przez 4 miesiące w zajęciu, uzasadniającym obowiązek ubezpieczenia. Ubezpieczalnia udziela zasiłku pokarmowego w ilości 1 litra mleka dziennie lub równowartość w gotówce. Zasiłek ten należy się przez czas karmienia najwyżej przez 12 tygodni, poczynając od ukończenia pobierania zasiłku pokarmowego.

Członkiniom rodzin przysługuje prawo do zasiłku pokarmowego bez względu na okres ubezpieczenia lub zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia. Zasiłek ten należy się przez czas karmienia, najwyżej przez 12 tygodni od dnia porodu i wynosi połowę zasiłku dla ubezpieczonych położnic, tj. pół litra mleka dziennie lub równowartość w gotówce.

Płatne od wyrazu

Jedno z biur handlowych w Birmingham w Anglii wprowadziło nowy system wynagrodzenia maszynistek. Zamiast miesięcznej pensji ustala się wysokość zarobku według ilości wyrazów, napisanych na maszynie. W tym celu umieszczono na maszynie specjalny aparat, który dokładnie liczy ilość napisanych wyrazów. Codziennie maszynistka po skończeniu pracy, kartkę z wypisaną ilością wyrazów oddaje do buchalterii, która w zależności od tego oblicza wysokość jej zarobku. Zdolne maszynistki zarabiają w ten sposób o 50 proc. więcej niż dotychczas.

Ruch pasażerski Gdyni i Gdańska

W dniu 8 grudnia 1933 roku dokonano uroczystego poświęcenia portu w Gdyni, dziś największego portu na wodach bałtyckich, a czwartego co do wielkości wśród portów Europy kontynentalnej (wyprzedzają ją tylko porty: holenderski — Rotterdam, belgijski — Antwerpia oraz niemiecki — Hamburg).

Nowoczesne urządzenia sprawiły, że jak to widzimy na rysunku cały ruch pasażerski z Polską idzie przez Gdynię, usuwając w tym zakresie Gdańsk, przez który jeszcze w roku 1928 wyjechało 39.000 pasażerów.

RUCH PASAŻERSKI PORTÓW, GDYNI i GDAŃSKA

IBI	PRZYJECHAŁO OSÓB:		ODJECHAŁO OSÓB:	
	DO GDYNI	DO GDAŃSKA	Z GDYNI	Z GDAŃSKA
1928	3,216	7,100	20,066	39.000
1933	10,638	1,330	9,999	148
1937	13,180	453	32,083	488

Echa zwycięstwa Nelsona

Do kogo należą okręty napoleońskie?

Przed 140 laty w Abukir, niedaleko Aleksandrii, flota napoleońska została niemal zupełnie rozbita i zatopiona przez admirała marynarki wojennej, Nelsona.

To był „początek końca" napoleońskiej wyprawy do Piramid, gdzie wielki Korsykanin chciał zadać klęskę potędze angielskiej na jej drodze do Indii. Obok całego szeregu innych francuskich okrętów wojennych, została zatopiona przez Anglików fregata „Orient". Obecnie po 140 latach klęski pod Abukir, jedno z francuskich towarzystw naukowych podjęło się akcji wydobycia szczątków rozbitej fregaty. Sprawą tą interesują się dwa przedsiębiorstwa okrętowe francuskie i włoskie, które spodziewają się przez wydobycie szczątków osiągnąć duże korzyści.

Istnieje spór do kogo będą należeć szczątki okrętu z historycznej bitwy. Roszczą sobie do nich pretensje zarówno Francuzi, jak i uczeni egipscy. Rząd egipski opiera się w swoich żądaniach nie tylko na prawie państwowym, ale również na prawie Koranu i twierdzi, że wszystko, co się znajduje w obrębie Egiptu, musi pozostać w Egipcie. Jak zostanie rozstrzygnięty spór niewiadomo, w każdym jednak razie historycy i miłośnicy historii cieszą się, że być może w najbliższym czasie będą mogli widzieć resztki fregaty.

Tresowany pies - przyczyną rozwodu

Wielką sensację, ze względu na bardzo osobliwą przyczynę, wywołał rozwód bogatego małżeństwa paryskiego, które dotąd uchodziło za wzorowe. Przyczyną rozwodu był tresowany pies, którego nauczył właściciel przynosić sobie o pewnej godzinie piżamę. Pies czynność swoją spełniał ponad rok bez żadnej pomyłki. Oczywiście właściciel był niezmiernie z psa swego dumny i chlubił się, w jakim stopniu zdołał go wytresować.

Przed dwoma miesiącami właściciel psa zmuszony był wyjechać z Paryża, celem załatwienia spraw, związanych ze swoim przedsiębiorstwem. Gdy powrócił po dwóch tygodniach, odwiedził go wieczorem jeden z kolegów. Jakież było zdziwienie przemysłowca, gdy zobaczył, że pies niesie piżamę jego koledze i mimo nawoływań nie chce podejść z piżamą do niego. Oburzony mąż, widząc w tym niezbity dowód zdrady małżeńskiej, wyszedł z domu, zamieszkał w hotelu — i wniósł skargę o rozwód. — Przed paru dniami odbył się proces rozwodowy, a ponieważ żona nie protestowała zbytnio przeciw wywodom swego męża — sąd rozwodu udzielił.

Mapa gastronomiczna Polski

Komisja Studiów Ligi Popierania Turystyki podjęła inicjatywę sporządzenia kartoteki dla specjalności gastronomicznych, przy czym współudział w jej przygotowaniu wezmą m. in. Centralne Chrześcijańskie Zrzeszenie Przemysłu Restauracyjnego. Związek Pań itp. Równocześnie zostaną rozesłane do wszystkich dzielnic Polski kwestionariusze, w których trzeba będzie podać specjalność gastronomiczną w danej miejscowości. Wypełnione kwestionariusze należy przesyłać pod adresem LPT, oddział w Krakowie.

Na podstawie uzyskanych odpowiedzi sporządzona zostanie pierwsza w Polsce propagandowa mapa gastronomiczna oraz opracowany przewodnik po Polsce dla smakoszów.

Skarb Longobardów odkryto w Weronie

W Weronie podczas prac przy budowie domu jeden z murarzy dokonał niezwykłego odkrycia, a mianowicie wykopał wazę, zawierającą ponad tysiąc olbrzymich pereł, wielką złotą gwiazdę, wysadzaną perłami, rubiny i szmaragdy, złote ozdoby z rubinami, szafiry i inne szlachetne kamienie, a wreszcie pierścienie, misternie wykonane. Wartość skarbu jest nieoceniona ze względu na jego olbrzymie znaczenie historyczne i naukowe.

Moda czechosłowacka

W Czechosłowacji podjęte zostały prace, zmierzające do stworzenia w Pradze wielkiego ośrodka mody. Zainicjowane zostały one już przed kilku miesiącami i zmierzały do stworzenia konkurencji w odniesieniu do mody wiedeńskiej.

Wobec zmiany sytuacji politycznej projekty te uległy pewnej modyfikacji w tym kierunku, że inicjatywa ta musi łączyć się z kontaktem z firmami wiedeńskimi. Chodzi tu zwłaszcza o finansowanie produkcji i o współpracę w dziedzinie wymiany pomysłów.

W związku z tymi projektami powołane zostało do życia zrzeszenie czechosłowackich przemysłowców konfekcyjnych, którego pierwszym zadaniem będzie zbadanie stosunków na rynku, rejestracja pracujących w kraju fachowców itd. Projektowane jest również uruchomienie kredytów bankowych na rzecz firm eksportujących, propaganda mody czeskiej i dokładne studia na rynkach zagranicznych nad możliwościami zbytu.

Z wędrówek po wsi kieleckiej

Korespondencja własna „Nowego Kuriera".

Kielce, w grudniu.

Początek grudnia, a na polach jeszcze zielono. Między obnażonymi gałęziami drzew prześwituje błękitne niebo, nad łąkami ścielą się lekkie mgły. Ranek jest rześwy, ale nie mroźny, można myśleć, że to najwyżej październik. Przez wieś idzie stado gęsi, popędza je chłop, może trzydziestoletni.

— Taki dorosły mężczyzna pasie gęsi? — dziwię się. Czyż nie ma nic lepszego do roboty?

Mój towarzysz, „miejscowy", uśmiecha się z goryczą.

— U nas jak taki mężczyzna zgodzi się na pastucha, to Bogu dziękuje, że w ogóle znalazł zajęcie. Pewnie-że wolałby co innego, ale jak nie można znaleźć?... Ludzi i tak zadużo do wszystkiego.

Okazuje się, że to właśnie największa bolączka wsi kieleckiej: straszliwe przeludnienie. Większej własności ziemskiej w kieleckim jest tylko 5 — 8 proc, nie odgrywa więc ona większej roli. Ziemia jest rozdrobniona nieraz na ułamki morgów, często nawet bez przeprowadzenia formalnych działów w rodzinie: ot, tak, ojciec wydziela dzieciom, co może. Wskutek tego, oczywiście, bieda. Są wsie, gdzie przez cztery miesiące w roku jedzą tylko chleb i kartofle, a dzieci nie wiedzą, co to kiełbasa. Szukają pracy w miastach, ale i tam trudno.

Wszelkie nadzieje pokłdają teraz w COP. Oczywiście, nie wystarczy, tam pracy dla wszystkich. Jest więc ciężko. A mimo to.

— A mimo to — ożywia się mój towarzysz — wieś jest dość uspołeczniona, jak na swoją nędzę. Wy, z Warszawy myślicie pewnie, że chłopi walczą zajadle z podatkami? Nic podobnego! Owszem, walczy chłop 30 - morgowy, ten bogacz wiejski. Wszelkie nadzieje pokładają teraz w ale chłop na paru morgach, której płaci, przypuśćmy 2 zł podatku, woli zapłacić 2,50, ale żeby mu za to wybudowali szkołę, dlaczego, bo nie ma nic do stracenia, a dużo do zyskania za sumę, która go i tak nie zbawi.

W zrozumieniu ciężkich warunków życia wsi kieleckiej, działalność społeczna idzie głównie w kierunku rozwoju spółdzielczości. Wybitnymi i zasłużonymi działaczami spółdzielczymi są nowoobrani senatorowie, ks. kanonik Zelek i ks. Krzysztof Radziwiłł z Sichowa. Obecnie szereg wis posiada już organizacje spółdzielcze, mleczarnie mechaniczne, spółdzielnie rolniczo - spożywcze, Kasy Stefczyka itp. Do takich wzorowych wsi należy m. in. wieś Baćkowice w pow opatowskim.

Interesuje mnie jeszcze kwestia bezrobocia. Przecież w kieleckim jest sporo zakładów przemysłowych, hut, fabryk, słynne marmury kieleckie. A kamieniołomy? A nafta, o której pisali, że znalazła się w jednym z powiatów?

Okazuje się, że okręg kielecki nie jest jednak na tyle uprzemysłowiony, żeby zatrudnić nadmiar ludności rolnej. Praca w kamieniołomach jest bardzo ciężka i męcząca — kurz i odpryski ranią powieki i źrenice, Ubezpieczalnie nie mogą nadążyć z leczeniem oczu. Wprawdzie inspektorzy ZUS. nakazują noszenie okularów ochronnych. robotnicy sami jednak tego unikają, gdyż szkła pocą się i przeszkadzają w pracy. Obecnie wprowadzono specjalne okulary z siatki drucianej, które łatwo jest oczyścić przez przetrząśnięcie. Mimo, że praca jest ciężka, robotnicy trzymają się jej kurczowo.

Co do nafty, to od czasu do czasu w powiecie stopnickim ktoś z gospodarzy „odkrywa" naftę. Ziemia idzie wtedy w górę, szczęśliwy gospodarz sprzedaje swój kawałek za drogie pieniądze i nowy właściciel rozpoczyna próbne wiercenia. Dotychczas jednak nie osiągnięto takich rezultatów, o których wartoby mówić, jako o wydarzeniu w przemyśle. W wielu miejscach znajduje się natomiast ruda żelazna.

Tak, ziemia jest bogata, tylko — ludzi za dużo. Niewątpliwie przyczyniłaby się do podniesienia dobrobytu wsi kieleckiej propaganda turystyczna. Te prześliczne naprawdę okolice za mało jeszcze są wyzyskane jako letniska. Przecież tak niedaleko, w krakowskim, każdy niemal zamożniejszy gospodarz stawia domek, żeby nie powiedzieć szumnie — willę dla letników. I żyje z tych, a ma źródło zbytu, zarabia. W kieleckim, pomimo doskonałych warunków ruch ten jest mało rozwinięty. A przecież i zdrowo, i ładnie, i tanio!

Pole dla propagandy turystycznej otwarte. Wieś kielecka czeka.

H. Nal.

Głosujemy wszyscy na kandydatów listy nr. 2

Jarocin, 12. 12.

Dnia 18 grudnia br. odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Jarocinie.

OBYWATELE!

1) Chcesz, by Rada Miejska nie była terenem swarów i kłótni partyjnych, głosuj na kandydatów **listy Nr. 2 — Narodowego Bloku Pracy Samorządowej,**

2) Chcesz harmonijnej zgody i współpracy władz miejskich z władzami państwowymi, głosuj na kandydatów **listy Nr. 2 — Narodowego Blaku Pracy Samorządowej.**

3) Chcesz, by w Radzie Miejskiej zasiadali przedstawiciele wszystkich warstw i stanów, głosuj na kandydatów listy **Nr. 2 Narodowego Bloku Pracy Samorządowej. wej,**

4) Chcesz należytej opieki i troski o bezrobotnych i najbiedniejszych miasta, głosuj na kandydatów **listy Nr. 2 — Narodowego Bloku Pracy Samorządowej.**

5) Chcesz dobra miasta, głosuj na kandydatów **listy Nr. 2 — Narodowego Bloku Pracy Samorządowej.**

Nazwiska kandydatów listy Nr. 2 — Narodowego Bloku Pracy Samorządowej, należących do wszystkich warstw społeczeństwa jarocińskiego, gwarantują spełnienie wszystkich powyższych postulatów i dają rękojmię pozytywnej pracy.

Wyborco! Nie wolno Ci marnować **ani jednego głosu.**

Wszystkie swe głosy oddaj na kandydatów **listy Nr. 2 — Narodowego Bloku** Pracy Samorządowej!

NARODOWY BLOK PRACY SAMORZĄDOWEJ.

Uwaga! Wyborca Okręgu I i IV, ma prawo głosowania na 4 kandydatów. Wyborca Okręgu II ma prawo głosowania na 3 kandydatów. Wyborca Okręgu III ma prawo głosowania na 5 kandydatów.

Głosować wolno tylko na kandydatów swojego Okręgu.

Na jednego kandydata wolno oddać tylko jeden głos.

Na otrzymanej karcie do głosowania, skreślaj tych, których wybierać nie chcesz, a pozostaw: w Okręgu I i IV **cztery nazwiska,** w Okręgu II — **trzy nazwiska,** w Okręgu III — **pięć nazwisk.**

Po informacje należy się zgłaszać w biurach Narodowego Bloku Pracy Samorządowej, które urządzone są: dla Okręgu I — **w Hotelu Centralnym, Rynek,** dla Okręgu II — **w oberży p. Mikołajewskiego, ul. św. Ducha,** dla Okręgu III — **w kawiarni „Grandka", ul. Tad. Kościuszki,** dla Okręgu IV — **w restauracji p. Bardzińskiego — Powstańców 62.**

Biura te urzędują w godz. popołudniowych w dniu 17. 12. br. oraz w dniu wyborów 18 bm.

Sytuacja szkół pomorskiego przygranicza

Gdynia, 12. 12.

Nikt zapewne nie zaprzeczy, że szkolnictwo stanowi jedną z najbardziej poważnych pozycyj rozwoju kulturalnego każdego narodu. Ilość szkół ilość dzieci uczęszczających na naukę, są probierzem dążeń społeczeństwa do zajęcia należnej pozycji w rodzinie państw europejskich. Nietylko jednak ilość budynków i uczniów może być tym probierzem. Nie mniej ważne jest przecież zaopatrzenie szkoły w pomoce naukowe, niezbędne do nauki. A jeżeli są one potrzebne we wszystkich szkołach, to przecież tym bardziej w szkołach na przygraniczu.

Czym jest szkoła na przygraniczu zachodnim? Jeżeli chodzi o budynki, to są one na ogół w o wiele lepszych warunkach, aniżeli szkoły na kresach wschodnich. Ale do niedawna nie wiele się one różniły pod względem zaopatrzenia w niezbędne pomoce naukowe. Na 73 szkoły, rozsiane wzdłuż całej zachodniej granicy państwa polskiego, tylko w kilku można było znaleźć pomoce naukowe. W pozostałych ani mapy, ani obrazów, ani żadnych książek. Nauczyciel szkoły przygranicznej nie miał możności ilustrowania swego wykładu ani mapą, ani ilustracją, a narażony był nieraz na zapytania bardzo kłopotliwe. Od pewnego czasu w sytuacji szkół pogranicza zaszła zmiana radykalna. Nie wszystko jeszcze naprawione, nie we wszystkich szkołach jest już wszystko, co jest potrzebne, ale zorganizowany w Gdyni „Komitet Opieki Nad Szkołami Przygranicza" wytknął sobie drogę, po której kroczy prawdziwe odrodzenie wychowania polskiego na przygraniczu. Komitet sięgnął do ofiarności publicznej, ale nie drogą mechanicznej zbiórki pieniężnej. Zasadą działalności Komitetu jest wyszukiwanie szkoły, potrzebującej poparcia i oddawania jej w opiekę jakiejś instytucji, organizacji, lub też zamożniejszej jednostki. Tą drogą nawiązuje się bezpośredni kontakt pomiędzy szkołą a jej opiekunami. Opiekun bezpośrednio czy za pośrednictwem korespondencji z nauczycielstwem, dowiaduje się, czego szkole brakuje. Jest to zjawiskiem bardzo charakterystycznym, że właśnie Gdynia, której opinia wyrobiła miano miasta najbardziej zmaterializowanego, nie tylko rzuciła myśl podtrzymania polskości na przygraniczu, ale ją swoją ofiarnością podtrzymuje.

Mogilno

— **„Tam, gdzie skowronek śpiewa".** W Mogilnie gościł znakomity zespół operetkowy z Poznania pod sprężystym kierownictwem p. dyr. Wojciechowskiego. Licznie zebranej elicie kulturalnej Mogilna i okolicy zaprezentowano piękną operetkę Lehara p. t. „Tam, gdzie skowronek śpiewa". Doborowa publiczność nagrodziła wykonawców rzęsistymi oklaskami.

— **Polski Biały Krzyż obraduje.** W sali Rady Miejskiej w Trzemesznie odbyło się pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum, dr Winklera, zebranie organizacyjne P. B. K. Między innymi wzięli udział kapelan garnizonu gnieźnieńskiego ksiądz kpt. Krutkowski i kpt. Potarzycki. Pierwszy wygłosił referat o celach i zadaniach P. B. K. Do zarządu wybrano pp.: dra Winklera jako prezesa, profesora Zieleniewskiego zastępcą, Pękalę sekretarzem i Zawadę skarbnikiem.

— **Walne zebranie cechu kowalskiego.** Odbyło się w lokalu p. Tylkowskiego walne zebranie cechu kowalskiego. Przewodniczył starszy cechu p. Stanisław Radtke. Na porządek obrad składało się: sprawa uchwalenia budżetu oraz wybór komisji egzaminacyjnej. Uchwalony budżet wyraża się w kwocie 230 zł. Do komisji egzaminacyjnej weszli pp.: starszy cechu Radtke jako przewodniczący, jako ławnicy mistrz kowalski Paternoga i czeladnik Purczyński. Walne zebranie zakończono omówieniem spraw fachowych i organizacyjnych.

Krotoszyn

— **Odznaczenie.** Srebrnym Krzyżem Zasługi został odznaczony za zasługi na polu pracy społecznej p. prof. Magdziński, który również otrzymał od dowódcy Okręgu Korpusu i Dyrektora Okręg. Urzęd. W. F. i P. W. z Poznania dyplom za wybitne zasługi na polu pracy W. F. i P. W. na terenie powiatu krotoszyńskiego.

— **Koło Przyjaciół Z. S.** Pod przewodnictwem p. starosty Wilimowskiego odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Z. S. Po odczytaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd w osobach: prezes — naczelnik Urzędu Skarbowego p. Piwnicki, wiceprezes — wicestarosta p. mgr. Jaśkiewicz, sekretarz — ppor. rez. p. Leszczyński, skarbnik — ref. Urzędu Skarbowego p. Grzybowski.

Pniewy

— **Jarmark.** We czwartek, dnia 15 grudnia, odbędzie się w mieście Pniewach jarmark na konie, bydło i towary kramne.

Zbąszyń

— **Kurs dokształcający.** Kierownictwo szkoły nr. 1 w Zbąszyniu urządza kurs dokształcający z zakresu 7 klas szkoły powszechnej. Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje kierownik szkoły p. Żołądkiewicz. Nadmieniamy, że jest to okazja, z której winno wielu skorzystać.

— **Z zebrania Żołnierzy Błękitnych.** Odbyło się zebranie Związku Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, placówki w Zbąszyniu. Zebranie odbyło się w lokalu Hotelu Internationale przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes placówki, p. Rybarczyk. Na porządku obrad były sprawy organizacyjne i niepodległościowe.

Wrześnie

— **Jarmark.** Dnia 13 grudnia odbędzie się we Wrześni jarmark ogólny, tj. kramny oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

Jarocin

— **Gwiazdka w szkole powszechnej.** Za staraniem kółek rodzicielskich przy każdej klasie szkół powszechnych odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 16-tej doroczne rozdzielanie upominków gwiazdkowych. Obdarzone zostaną tylko najbiedniejsze dzieci, fundusze bowiem na ten cel są bardzo skąpe. Apelujemy do wszystkich czułych serc, by w miarę możności zasilały fundusz gwiazdkowy lub złożyły dary w naturaliach. Chętnie widziane są części ubiorów i bielizny dla chłopców i dziewcząt, również smakołyki i słodycze. Dary należy składać u kierowników szkół: u p. Janowskiej w szkole żeńskiej lub u p. Filipczaka w szokle męskiej przy ul. Tad. Kościuszki.

— **Remont gmachu sądu grodzkiego.** Wewnętrzne odnawianie pokojów w sądzie grodzkim dobiegają końca. Sąd zewnętrznie i wewnerznie przybrał estetyczną szatę, co jest wielką zasługą p. kierownika sądu.

— **Dalsze kanalizowanie miasta Jarocina.** W następnych dniach Zarząd Miejski przystąpi do podjęcia prac przy skanalizowaniu nowej części ul. Moniuszki. Przy tej czynności znajdzie zatrudnienie szereg bezrobotnych, którzy tym sposobem znajdą dochód na utrzymanie w czasie Świąt. Zabiegi włodarza miasta, p. burmistrza Rogalskiego, należy nagrodzić uznaniem i wyrazić życzenie, by podobnych inwestycyj więcej zainicjowano. Podobne inicjatywy wpływają dodatnio na rozwój miasta i usuwają bolączkę bezrobocia.

Gniezno

— **Obchód 20-tej rocznicy powstania w Kłecku.** 20-tą rocznicę powstania wielkopolskiego obchodzić będzie Kłecko, pow. gnieźnieński, w ramach uroczystych. Przygotowaniami obchodu zajmują się towarzystwa powstańcze. W dniu 26 bm. po nieszporach wyruszy pochód na cmentarz, gdzie na grobie poległych złożony zostanie wieniec. Z kolei odbędzie się na Rynku apel poległych, a następnie akademia w sali p. Wojtkowiaka.

— **Egzamin mistrzowski.** W zawodzie kowalskim złożyli egzamin mistrzowski pp. Marian Niecikowski z Ochodzy, Kazimierz Woźniak z Krzekotowa i Franciszek Kościelak z Bródzek.

— **Rogowo ma wreszcie światło elektryczne.** Pisaliśmy kilkakrotnie o wielkiej bolączce mieszkańców Rogowa w postaci braku oświetlenia miasteczka. Dzięki energicznym staraniom otrzymało Rogowo w tych dniach oświetlenie prądem elektrycznym.

— **Ku czci Asnyka.** Wieczór pieśni i poezji odbył się w Trzemesznie z okazji setnej rocznicy urodzin Asnyka. Po interesującym przemówieniu kierownika szkoły, p. Lacha, i występie Koła Śpiewackiego odbyły się popisy solowe. Całość programu była starannie i z prawdziwym smakiem artystycznym przygotowana przez T. C. L.

— **Walka z żydostwem.** W Witkowie, pow. gnieźnieński, wygłoszono w sali Domu Katolickiego prelekcję p. t. „Kwestia żydowska w Polsce" Zebrani uchwalili rezolucję, idącą w kierunku popierania firm wyłącznie polskich oraz piętnującą literaturę pornograficzną, szerzoną przez żydów. Odegrana też została przez młodzież katolicką sztuka p. t. „Antysemita".

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Wtorek, dnia 13 grudnia 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Nasi ulubieńcy śpiewają — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 „Mam 13 lat" — powieść mówiona. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Pieśni Corneliusa w wykonaniu Tatiany Nolier - Mazurkiewiczowej. 16,50 Ukryte siły morza i wnętrza ziemi — pogadanka. 17,35 Z pieśnią po kraju. 18,00 Audycja dla wsi. 19,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Życie literackie w Rosji Sowieckiej — szkic Czesława Zgorzelskiego. 22,15 Koncert solistów. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

Poznań. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,15 Płyty. 14,00 Przegląd giełdowy i notowanie Rzeźni Miejskiej. 14,12 Muzyka z płyt. 14,55 Wiadomości bieżące. 15,15 Rozmaitości. 18,00 „Czy opłaca się hodowla świń bekonowych?" — pogadanka. 18,10 O rozumnej dobroczynności — dialog. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,55 Kiepura śpiewa — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,50 Hilversum II. Koncert symfoniczny. 20,30 Bruksela franc. „Biała dama". 21,00 Mediolan. „La Nave". 21,30 Lille. Koncert symfoniczny. 21,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 21,30 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 21,30 Bordeaux. Festiwal Saint-Saensa. 22,00 Rzym. Recital fortepianowy. 22,40 Droitwich. Przemówienie premiera Neville'a Chamberlain'a.

WTORKOWE KONCERTY RADIOWE

Zwolennicy muzyki poważnej bez wątpienia zwrócą uwagę na koncert radiowy dnia 13. 12. o godz. 16,30, poświęcony w całości pieśniom wielkiego reprezentanta twórczości wokalnej, Piotra Corneliusa. Pieśni wykona Nolier - Mazurkiewiczowa. O godz. 21,00 transmitują polskie rozgłośnie z Katowic koncert symfoniczny pod dyrekcją Lidzkiego - Sledzińskiego, z udziałem pianistki St. Allinówny. Późnym wieczorem tegoż dnia o godz. 22,15 grać będą z Torunia pianistka Maria Wiłkomirska i wiolonczelista Kazimierz Wiłkomirski.

UKRYTE SIŁY MORZA I WNĘTRZA ZIEMI

Dnia 13. 12. o godz. 16,50 Polskie Radjo nadaje pogadankę Feliksa Moskalika p. t. „Ukryte siły morza i wnętrza ziemi"; prelegent opowie o energii potrzebnej do uruchomienia miejsc pracy, do ogrzewania i oświetlania mieszkań, napędzania samolotów i samochodów, którą czerpiemy z ropy i węgla. Lecz olbrzymie, stale wzrastające zapotrzebowanie światowe energii spowoduje, że ostatnia kropelka ropy zostanie zużyta najdalej za 20 lat, a zapasy węgla zostaną spalone mniej więcej za 100 lat. Dwoma najważniejszymi źródłami energii wieków przyszłych będą: słońce oraz wnętrze ziemi. Tym interesującym sprawom zostanie poświęcona pogadanka.

GIEŁDY

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W POZNANIU.

Poznań, dnia 10 grudnia 1938 r.

Kurs w procentach nominału wzgl. w złotych za sztukę.

Papiery procentowe

3% premiowa poż. inwest. I em. 83,25 +
4% poż. prem. dol., seria III. 42,50 O.
4% pożyczka konsolidacyjna 66,25 +
5% państwowa pożyczka konw. większe odc. 69,— P.
4½% listy zast. złote w złocie przestemplowane Pozn. Ziem. Kredyt. (dawn. 4½% dolar. listy zast. w zł. = 8.9141 zł za 1 dol. 62,50 P.
4½% złot. listy zast. serii L. Pozn. Ziem. Kred. 62.50 = większe; 63,— O. średnie, 65.50 O. drobne.
4% listy zastawne konwert. ostempl. P. Z. K. 54,25 =

Akcje bankowe i przemysłowe.

Cegielski H. 45,50 P.
Herzfeld & Victorius 65.50—66.00 P.
Lubań - Wronki 24,50 P.

Tendencja utrzymana.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

Poznań, dnia 10 grudnia 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l, owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne

Pszenica zdatna do przemiału	18,50—19,00
Żyto zdatne do jrzemiału	14,00—14,25
Jęczmień browarowy	17,50—18,—
Jęczmień 700—720 g/l.	17,00—17,50
Jęczmień 673—678 g/l.	16,35—16,85
Owies I. stand.	14,35—14,75
Owies II. stand.	13,75—14,25
Mąka pszenna wyc. 0-35%	36,25—38,25
Mąka pszenna gat. I. 0—50%	33,50—36,—
Mąka pszenna gat. IA 0,65%	30,75—33,25
Mąka pszenna gat. II 35—65%	26,50—29,—
Mąka pszenna gat. IIA 50—65%	24.00—25,00
Mąka pszenna gat. II 35—50%	29,50—30,50
Mąka pszenna gat. II 50—60%	25,00—26,00
Mąka pszenna gat. II 60—65%	22,50—23,50
Mąka pszenna gat. III 65—70%	18,50—19,50
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	25,50—26,25
Mąka żytnia gat. IA 0-55%	23,75—24,50
Mąka ziemn. superior wł. w.	28.50—31.50
Otręby pszenne grube stand.	10,75—11,25
Otręby pszenne średnie	9,50—10,50
Otręby żytnie stand.	10,25—11,25
Otręby jęczmienne	9,75—10,75
Groch Wiktoria	26,00—30,00
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Łubin żółty	11,75—12,25
Łubin niebieski	10,75—11,25
Rzepak ozimy	43,00—44,00
Rzepak jary	40,00—41,00
Siemie lniane	52,00—55,00
Mak niebieski	70,00—73,00
Gorczyca	40,00—43,00
Koniczyna czerwona surowa	70,00—85,00
Makuchy lniane w taflach	21,00—22,00
Makuchy rzepakowe w taflach	14,00—15,00
Ziemniaki jadalne	3,00— 3,50
Ziemniaki fabryczne za kg %	19—19½
Słoma pszenna luzem	1,50— 1,75
„ pszenna prasowana	2,25— 2,75
„ żytnia luzem	1,75— 2,25
„ żytnia prasowana	2,75— 3,00
„ owsiana luzem	1,50— 1,75
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,50— 1,75
„ jęczmienna prasowana	2,25— 2,50
Siano zwykłe luzem	4,75— 5,25
„ zwykłe prasowane	5.75— 6,25

Ogólny obrót: 4631 ton, w tym; pszenicy 973 t., tend. sp.; żyta 1550 t., tend. ożyw.; jęczmienia 1000 t., tend. ożyw.; owsa 25 t., tend. sp.; przetworów młynarskich 687 t., tend. sp.; nasion 214 t., tend. sp.; pastewne i inne 182 t., tenedencja spokojna.

Polska - Estonia w boksie 10:6

W niedzielę odbył się w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Estonia. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 10:6. Goście zareprezentowali się z jak najlepszej strony. Jeden może Nielender był zdecydowanie słabszy od Kolczyńskiego, któremu uległ w pierwszym starciu przez k. o., pozostali zawodnicy estońscy walczyli z sercem, werwą i odwagą. Olbrzymią sensacją zawodów była klęska Piłata przez technicznY k. o. w drugim starciu z Linnamagim.

Po odegraniu hymnów i ceremoniach powitalnych pierwsi stają na ringu Rotholc i Paern. Zwyciężył Rotholc na punkty.

W wadze koguciej Koziołek pokonał na punkty Griidina. Koziołek dobrze kontruje i wygrywa wszystkie rundy.

W wadze piórkowej Czortek wypunktował Seeperego. Czortek bił się doskonale, ale Estończyk wykazał nadzwyczajną odporność na ciosy.

W wadze lekkiej Kanepi wywalczył pierwszy zwycięstwo dla Estonii, bijąc na punkty Kowalewskiego. Zawodnicy od pierwszej chwili poszli na ostrą wymianę ciosów. Estończyk okazał się szybszym, co mu zapewniło minimalną przewagę punktów.

W wadze półśredniej Kolczyński w pierwszym starciu znokautował słabego Nielendera. Po pierwszej wymianie ciosów, Kolczyński trafił krótkim prawym sierpem, po którym Nielender opadł na liny i w stojącej pozycji został wyliczony.

W wadze średniej Raadik wygrał na punkty z Pisarskim. W dwu ostatnich rundach przeważał zdecydowanie Estończyk, który bezustannie parł naprzód, atakując bez przerwy. Polak dotkliwie odczuł siłę jego pięści i pod koniec walki był zupełnie wyczerpany. Pisarski, jak się okazuje, nie znajduje się obecnie w dobrej formie. Wątpić jednak należy, czy nawet w dobrej formie zdołałby pokonać Raadika.

W wadze półciężkiej Doroba pokonał na punkty Leeta. Walka była nie zbyt ciekawa. Obaj zawodnicy nie wykazali specjal nie dobrej formy, ograniczając się ciągle do wymiany ciosów i zwarcia, w którym żaden z nich nie wykazał zbyt dużych umiejętności. Doroba wygrał bardzo minimalną różnicą punktów.

W ostatniej walce Linnamagi znokautował Piłata w drugim starciu. Jak już zaznaczyliśmy, była to największa sensacja zawodów. Niższy i znacznie szybszy Estończyk już w pierwszej rundzie ulokował kilka celnych ciosów na szczęce Piłata. Wystarczyło to, aby wytrącić Polaka z równowagi. W drugim starciu po zwarciu jeden z ciosów Estończyka zwala Piłata na deski i nim zdołał się podnieść, został wyliczony.

Na punkty sędziowali pp. Kubiak (Łódź), Matzow (Eston-) i Saenger (Niemcy)

Piłka nożna

Budapeszt — Hamburg 2:0 (1:0).

W Hamburgu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Hamburga. Zwyciężył Budapeszt zdecydowanie 2:0 (1:0). W barwach Budapesztu wystąpiła reprezentacja Węgier, która zatrzymała się w Hamburgu w drodze powrotnej ze Szkocji.

Obóz treningowy dla piłkarzy przed meczem z Francją.

W niedzielę bawił w Katowicach kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża, celem przygotowania obozu piłkarskiego przed meczem międzypaństwowym z Francją, który się odbędzie w Paryżu dnia 22 stycznia 1939 r. Ustalono m. in., że w dniu 16 bm. odbędzie się w Katowicach mecz treningowy pomiędzy dwiema reprezentacjami, ustalonymi przez p. Kałużę. Obóz piłkarski ma się rozpocząć dn. 6 stycznia.

Piłka ręczna

Finał turnieju piłki ręcznej Warty.

W niedzielę zakończony został doroczny turniej Warty w piłce koszykowej dla panów i siatkowej pań, drużyn zrzeszonych i niezrzeszonych. W ostatnim dniu osiągnięto następujące wyniki w koszykówce.

Warta — HCP 64:24 (37:12).

Gimn. im. Sułkowskich z Rydzyny — Coll. Marianum 47:17 (23:5).

AZS I. — KPW II 44:26 (24:13).

KPW (seniorzy) — KPW (juniorzy) 36:34 (17:21). Był to finał w konkurencji drużyn zrzeszonych. Z trudem wywalczyli zwycięstwo seniorzy, dzięki rutynie. — Spotkanie to należało do najciekawszych całego turnieju. Drużyny te należą bezsprzecznie do najlepszych zespołów w Polsce, a juniorzy Kolejowgo Przysposobienia Wojskowego zajmą niewątpliwie wkrótce miejsce w reprezentacji państwowej.

Kolejność miejsc w grupie drużyn zrzeszonych jest następująca: 1) KPW seniorzy, 2) KPW juniorzy, 3) AZS I.

W grupie drużyn niezrzeszonych: 1) Gimn. im. Sułkowskich Rydzyna, 2) Coll. Marianum, 3) WKS Ławica.

W piłce siatkowej pań kolejność miejsc przedstawia się następująco: 1) KPW, 2) Warta, 3) Rodzina Rezerwistów.

Poznań-Szwajcaria 9:7

Drugi mecz Szwajcarii, występującej jako Berno z reprezentacją Poznania, zakończył się przegraną bokserów helweckich. Reprezentanci Berna nie przedstawiają wielkiej klasy: idą chętnie na wymianę, polują na skuteczne ciosy, zbierają sami wiele uderzeń, słowem nie mają obycia ringowego i marnują swe siły, zamiast je wykorzystywać ekonomicznie.

Zawody Poznań — Berno mimo wszystko były ciekawe. Może dlatego, że poziom obu drużyn był wyrównany, gdyż w składzie Poznania nie było żadnego reprezentanta Polski. Nie mniej jednak mecz ten pozwolił nam się przekonać o różnicy jaka istnieje między reprezentantami Polski a zawodnikami Poznania. Taki Skałecki pokonał wysoko Zurfluchę. Czortek z nim wygrał również, a dlatego nie tak wysoko, bo podobno go ręka zabolała. Wymówka — brzuszek i główka. Asekuracja!

Białkowski stoczył piękny mecz z Schluneggerem. A że nie zakończył walki nokautem, to można sobie jedynie tłomaczyć brakiem innego sekundanta w rogu.

Szulczyński na tle Schörera, który z Pisarskim przegrał dzięki zielonym okularom sędziów, wypadł wspaniale.

Czerwiński miał pecha. Nie w walce, gdyż walczył pięknie: szybko i skutecznie. bił w rozkwaszony nos Maiera ile można wogóle bić, lecz przegrał w oczach sędziów.

Grieb uważany jest za najlepszego zawodnika Szwajcarii i dzięki temu, Woźniakiewicz otrzymał tyle pochwał za walkę, którą wygrał. Musimy pochwalić również Ratajaka, bowiem walczył w zastępstwie Szymczaka i zremisował.

Kaczmarek wygrał z Juenim nie przez k. o., bo nie ma tyle rutyny, co Kolczyński, lecz na punkty.

Sobieralskiemu zabrakło trochę odwagi i wzrostu w walce z długorękim Suterem.

Stępniewicz wreszcie pokonał Vigeta dość wyraźnie, kończąc w szalonym tempie walkę.

Osobne miejsce należy się sędziemu Rizziemu. W Warszawie był najlepszym z Szwajcarów, w Poznaniu najgorszym. W pewnych chwilach zdawało się, że jego przeogromny nos przeszkadza mu w obserwowaniu walki, a troska o całość zawodnika szwajcarskiego nie pozwala na ruchy. Sędziował skandalicznie. Całe szczęście, że najwięksi zapaleńcy stali daleko na galerii, w przeciwnym bowiem razie skontuzjowanoby go za to patałaszenie.

Wyniki techniczne były następujące: Stępniewicz pokonał Wigeta, Czerwiński uległ Maierowi, Skałecki pokonał Zurfluchа, Ratajak nie rozstrzygnął walki z Griebem. Kaczmarek wygrał z Juenim, Szpilczyński pokonał Schörera, Sobieralski uległ Suterowi, Białkowski zremisował z Schluneggerem.

Mecz gimnastyczny Polska-Niemcy

Znakomita postawa polskiej drużyny

Drugie rewanżowe spotkanie narodowych reprezentacyj gimnastycznych Polski i Niemiec, które odbyło się w Dreźnie wobec 5000 widzów, zakończyło się drugim zwycięstwem drużyny niemieckiej, ale w nieznacznym stosunku 345,6 : 329,9 pkt. Niemcy wystawili niezwykle silny skład, wzmocniony olimpijczykami. Mimo przegranej, polska drużyna walczyła bardzo ambitnie i pozostawiła w Dreźnie jak najlepsze wrażenie, które przejawiło się w bardzo obiektywnym i ciepłym przyjęciu przez niemiecką publiczność. Nieznaczna porażka różnicą zaledwie 15,7 pkt. świadczy również o znacznym podniesieniu się klasy naszych zawodników.

Z drużyny polskiej najlepiej wypadli Pietrzykowski i Kosman, którego widownia szczególnie gorąco oklaskiwała.

Poszczególne konkurencje, a przede wszystkim skok przez konia, ćwiczenia wolne i na kółkach, były zupełnie wyrównane. Nieznaczną różnicę wykazały ćwiczenia na drążku. Najsłabiej wypadły w drużynie polskiej ćwiczenia na koniu i poręczach.

Mecz rozpoczął się defiladą obu zespołów, po czym odegrano hymny narodowe. Na zawodach obecny był konsul generalny R. P. z Lipska w otoczeniu członków konsulatu oraz liczne wybitne osobistości z niemieckiego świata urzędowego.

Wracając do zawodów, zaznaczamy, że indywidualnie Niemcy zajęli pierwsze 6 miejsc. Z Polaków Kosman był siódmy, Pietrzykowski ósmy, a Gaca dziesiąty.

Budge — zawodowcem



Don Budge, najlepszy tenisista - amator świata, przeszedł na zawodowstwo. Widzimy go w chwili podpisywania kontraktu, który mu daje 75.000 dolarów za pięć miesięcy gry na nowojorskim Madison Square Garden. Jego przeciwnikiem będzie stojący za nim Ellsworth Vines.

Walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Lawn-Tenisowego, które miało przebieg bardzo spokojny i harmonijny. Po załatwieniu spraw, związanych z przydziałem głosów poszczególnym klubom, przystąpiono do przeredagowania kilku punktów przy jętego w zeszłym roku statutu w związku z żądaniami władz administracyjnych. Również szybko załatwiono sprawę wyboru nowego zarządu, który przeszedł w składzie, zaproponowanym przez ustępujące władze związku. Skład nowego zarządu przedstawiać się będzie na przyszłe kadencje następujący: prezes — inż. Miller, wiceprezesi — radca Olchowicz i płk. Dziama, sekretarz — Ozga, skarbnik — Polakowski, członkowie zarządu — mjr. Cyga, mjr. Skałkowski, inż. Wajdowski, Sękowski i Kleczkowski. Komisja sportowa — radca Olchowicz, inż. Kuchar, Foerster, Ozga i Bolechowski. Delegatami do Z. Z. wybrano inż. Millera i radcę Olchowicza.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa mistrzostw Polski. Indywidualne **mistrzostwa narodowe Polski odbędą się w roku 1939 w Poznaniu.** Organizację powierzono miejscowemu AZS. Na tych mistrzostwach po raz pierwszy rozegrana będzie gra pojedyncza dla seniorów (powyżej 40 lat), o ile do tej konkurencji zgłosi się przynajmniej 8 zawodników.

Pięściarstwo

Stella — KPW.

Spotkanie towarzyskie, rozegrane w Gnieźnie, przyniosło wysokie zwycięstwo gospodarzom.

W wadze muszej Nahowiak wygrał w 2 st. przez techn. k. o.

W koguciej Dobytowski (S) przegrał z Adamskim na punkty, a Bączkiewicz (S) wypunktował Bulczyńskiego.

W wadze piórkowej Strzelecki (S) pokonał Zbierskiego w 1 st. przez k. o. oraz Stencel (S) przegrał przez poddanie się Stróżyńskiemu.

W wadze lekkiej Kolasiński (S) zwyciężył w 1 st. Sadowskiego.

W półśredniej Kaczmarek (S) pokonał w 1 st. przez techn. k. o. Dąbrowskiego.

W wadze średniej Sobieralski zwyciężył w 3 st. przez techn. k. o. ze Stubbem.

„Ostrovia" — „Sokół" Wrześnie 12:6.

W wadze papierowej Witczak (O) zwyciężył Czerniaka na punkty; w muszej Szyszka (O) zremisował z Jareckim; w koguciej Matuszak łO) pokonał wysoko na punkty Jaskólskiego, a Zieliński (O) w piórkowej nie rozstrzygnął walki z Witkiem. W wadze lekkiej Ratąj (O) zwyciężył w pierwszym starciu przez poddanie Biskupa, w półśredniej Śniegula (O) przegrał z Niedzielskim na punkty, a Szyszka (O) wysoko wygrał na punkty z Kmieciakiem. W wadze średniej Gołębiowski (O) z powodu choroby nie stanął na ringu i punkty bez walki zdobył dla „Sokoła" wrzesińskiego Klug. W wadze półciężkiej wreszcie Małolepszy (O) przez k. o. już w pierwszym starciu zwyciężył Sułkowskiego.

Hokej

Reprezentacja hokejowa Lwowa przegrywa z Dębem.

Na lodowisku miejskim w Katowicach odbył się mecz hokejowy pomiędzy Dębem a teamem Lwowa w skład którego wchodzili gracze Pogoni, Czarnych i Lechii znajdujący się w Katowicach na obozie instruktorskim. Spotkanie zakończyło się wygraną Dębu w stosunku 4:3 (2:2, 1:1, 1:0).

W kilku wierszach

— **Mistrzostwa zapaśnicze Warszawy.** W dalszych rozgrywkach zapaśniczych o mistrzostwa Warszawy Skra pokonała Elektryczność 17:5, a Fort Bema wygrał z Rywalem 12:11.

— **Szkolne zawody pływackie w Warszawie.** W pływalni Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyły się zawody pływackie zespołów męskich. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyło gimnazjum Batorego przed gimn. Władysława 4-go i gimnazjum Mickiewicza.

— **Dania prowadzi 2:1 z Francją.** W zimowych rozgrywkach tenisowych o puchar króla Gustawa 5-go Dania prowadzi z Francją 2:1. Jak już podaliśmy, pierwszego dnia Duńczycy odnieśli dwa zwycięstwa. Drugiego dnia para francuska Borotra — Bolelli pokonała parę duńską Koerner — Jakobson, zdobywając pierwszy punkt dla Francji.

Kronika

13 grudzień

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Pon. 12 Aleksandra
Wtorek 13 Łucji

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 759 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 4 st., najniższa 0 st. C.

Stan wody w rzece Warcie wynosi + 99 cm. Temperatura wody w dniu wczorajszym + 2 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Z Pałacu Działyńskich!** Na najbliższym „czwartku literackim" w Pałacu Działyńskich usłyszymy odczyt księdza Jana Urbana, T. J. na temat „Chrystianizm a różne cywilizacje". Osoba znakomitego prelegenta nie jest obca poznańskiemu audytorium. Gościł on w Związku Zawodowym Literatów Polskich jeszcze w r. 1935 i wzbudził swoją prelekcją żywe zainteresowanie. Przypuszczać też należy, że najbliższy odczyt zgromadzi równie liczne, jak wówczas, rzesze słuchaczy. Atrakcją jest sam temat: powszechność chrystianizmu a różne cywilizacje. W obecnym ścieraniu haseł i wyznaczeniu roli katolicyzmu w społeczeństwie o zależności wcześnie od wyznaczonych haseł — problem stosunku chrystnizmu wobec różnych cywilizacji nacechowany jest nie tylko znaczeniem wielkiej wagi ale jest także problemem o najwyższej temperaturze aktualności. Podjęcie tego problemu przez ks. Urbana stanowi rękojmię, że otrzymamy właściwe oświetlenie kwestii i że postawiona zostanie oną we właściwej perspektywie. Długoletni bowiem redaktor „Przeglądu Powszechnego" i obecny redaktor pisma „Oriens", przedstawia ks. Urban jako publicysta i filozof zjawisko, które musi budzić wysokie uznanie. On jeden w nielicznych właśnie na tle odradzającego się dzisiaj wpływu katolicyzmu w ruchu kulturalnym wykracza swoją działalnością poza granice charakterystycznej u nas zaściankowej dewocyjności i ukazuje istotne zdobycze myśli katolickiej. To oparcie się na głębokich przemyśleniach i szerokości odsłoniętych horyzontów stanowi o indywidualności tego filozofa i publicysty, a zarazem jednać mu musi uznanie nawet u tych, którzy mają wbec katolicyzmu stosunek negatywny. Przedsprzedaż biletów w firmie Dippel, pl. Wolności 11.

Uczczenie zasług B. Kasprowicza

W sobotę w południe odbyło się w ratuszu wręczenie dyplomu za zasługi około rozwoju Targów Poznańskich prezesowi Bolesławowi Kasprowiczowi, zasłużonemu przemysłowcowi i działaczowi społecznemu z Gniezna. P. Kasprowicz był mianowicie jednym z inicjatorów Targów Poznańskich.

Wręczenie dyplomu p. Kasprowiczowi dokonał tymczasowy prezydent miasta w obecności przedstawicieli sfer gospodarczych i miasta Poznania oraz dyrektorów Targów Poznańskich p. Roppa i Krzyżankiewicz, po czym wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasługi p. Kasprowicza nie tylko na terenie pracy zawodowej ale i społecznej. P. Kasprowicz podziękował w serdecznych słowach za odznaczenie, po czym odbyło się w złotej sali ratusza śniadanie.

Min. Piasecki w Zbąszyniu

Zbąszyń, 12. 12. 38.

W dniu wczorajszym przez stację graniczną w Zbąszyniu przejeżdżał pociągiem luksusowym p. minister Piasecki, który udaje się na konferencję do Londynu.

O racjonalną gospodarkę samorządu

Poznań winien łożyć więcej na inwestycje

Poznań, 12. 12.

(j. z.) P. Ignacy Tycner, czołowy kandydat Narodowego Obozu Pracy Samorządowej w okr. VIII (środkowy Łazarz), reprezentuje narodowo - chrześcijański ruch pracowniczy. Należy on jeszcze do młodszej generacji przywódców świata pracy — urodził się w r. 1895 w Kruszwicy — ale ma za sobą już ponad dwadzieścia lat pracy na niwie społecznej. Rozpoczął ją bowiem bardzo wcześnie — jako członek „Sokoła" i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Berlinie. W „Sokole" przygotował się do czynnej walki o niepodległość Narodu, w Z. Z. P. do ideowej pracy dla Polski Pracującej. Od szeregu lat zajmuje odpowiedzialne stanowisko skarbnika okręgu Zjednoczenia Kolejowców Polskich — największej organizacji kolejowego świata pracy, mającej milionowe dochody i wydatki. Wniesie on więc do Rady Miejskiej tak rzadką a cenną umiejętność oszczędnego i celowego gospodarowania groszem publicznym. A takich zwłaszcza radnych potrzeba miastu, na którym ciążą poważne zadłużenia i obowiązek lepszego niż dotychczas zaspakajania potrzeb mieszkańców.

W rozmowie na ten temat p. I. Tycner oświadczył nam:

— Naszą, poznańczyków dumą było zawsze, że z wszystkich miast polskich Poznań ma najlepsze bruki, najczystsze i najpiękniejsze ulice, najnowocześniejsze urządzenia, że pod tym względem może się równać z miastami Europy środkowej i zachodniej. Dzisiaj odzywają się głosy twierdzące, że Poznań nie nadąża za postępem cywilizacyjnym innych miast polskich, a tym mniej zachodnio - europejskich. W tym jest dużo prawdy. Każdy, kto umie patrzeć, widzi w naszym mieście wiele niezaspokojonych potrzeb; zwłaszcza na przedmieściach, ale i w śródmieściu. Miasto i przedsiębiorstwa miejskie powinny więcej łożyć na inwestycje. Ale czy to jest możliwe bez zwiększenia ciężarów podatkowych, czego należałoby unikać? Tak — pod warunkiem, że każdy złoty będzie wydany jaknajbardziej celowo.

Jestem stanowczo przeciwny oszczędnościom przeprowadzanym kosztem uposażeń i zarobków pracowników miejskich — nie tylko dlatego, że reprezentuję świat pracy, ale i dlatego, że moim zdaniem oszczędności takie są szkodliwe, gdyż zmniejszają siłę nabywczą świata pracy, a więc i obroty handlowe, i w swych skutkach także dochody miasta. Natomiast możliwe i konieczne są inne oszczędności. Naprzykład: ile pieniędzy możnaby zaoszczędzić przez usprawnienie administracji i lepsze sharmonizowanie działalności poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich? Latem często przechodziłem jedną z nowych ulic. Już zabrukowaną rozkopano w ciągu tego lata trzy razy. Ile to kosztowało? Czy nie można było tak rozplanować robót, żeby wszystkie — kanalizacyjne, gazownicze i t. d. — wykonać od razu, i to przed zabrukowaniem? Nie ulega wątpliwości, że na skutek niedostatecznego sharmonizowania lub wadliwego planowania prac wydaje się niepotrzebnie mnóstwo pieniędzy, których brak uniemożliwia wykonanie innych, niezbędnych robót.

Mamy też dobre prawo domagać się potanienia usług zakładów miejskich, które powinny być inwestycjami użyteczności publicznej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ściśle biorąc — powinny one odrzucać tylko taką sumę zysku, by stanowiła oprocentowanie włożonego w nie kapitału. Ale realizacja hasła: tani prąd, tani gaz i t d., tak tani, że dostępny dla wszystkich — będzie możliwa tylko przy bardzo racjonalnej gospodarce i lepszym wykorzystaniu zdolności produkcyjnych naszych zakładów miejskich. Gdyby nasza elektrownia wytwarzała tyle prądu, ile może wytwarzać, mogłaby obniżyć swoje koszty własne i oddawać prąd taniej; gdyby oddawała go taniej, miałaby większy zbyt. Błędne koło? Nie sądzę. Wyjściem byłaby rozbudowa sieci. Faktem jest, że niektóre miejscowości podmiejskie a nawet niektóre peryferia oddawna daremnie zabiegają o objęcie ich siecią elektrowni miejskiej, która jednak podobno nie może uczynić tego, gdyż nie posiada funduszów potrzebnych na te inwestycje. Tu nasuwa się pytanie: Czy przedsiębiorstwa miejskie nie oddają zbyt wielkiej części swych dochodów na normalne budżetowe potrzeby miasta, które powinny być zaspokojone z innych źródeł, a nie kosztem zakładów użyteczności publicznej i konsumentów prądu, gazu i wody?.... Rewizja dotychczasowej polityki finansowej miasta wydaje się rzeczą konieczną. W gospodarce samorządowej winna obowiązywać zasada: Wszyscy obywatele ponoszą świadczenia na rzecz swej gminy, lecz w stosunku proporcjonalnym do swych majątków i dochodów. Zaś jeżeli chodzi o świadczenia samorządu na rzecz obywateli, to nie może być uprzywilejowanych i pokrzywdzonych. Nie mogę się pogodzić z tym, by np. dzielnice will miały wszystko, czego dusza zapragnie, podczas gdy mieszkańcy niektórych innych dzielnic brodzą w błocie i ciemnościach.

Rozmowa nasza schodzi na tematy, poruszone już w naszych wywiadach z kandydatami Narodowego Obozu Pracy Samorządowej. P. I. Tycner dorzuca szereg trafnych spostrzeżeń i kończy:

— Nie ma wśród nas cudotwórców, więc nie obiecujemy, że dokonamy cudu zaspokojenia wszystkich potrzeb wszystkich obywateli. Ale możemy obiecać, że dołożymy wszelkich starań w tym kierunku i usuniemy niejedno niedomaganie, bo to jest możliwe. Oczywiście pod warunkiem, że w Radzie Miejskiej i Zarządzie Miejskim przewagę mieć będą ludzie, pojmujący swoje obowiązki i rolę samorządu należycie. Samorząd ma zadania gospodarcze i kulturalne, a nie polityczne. Dlatego możliwe było skupienie w Narodowym Obozie Pracy Samorządowej ludzi, reprezentujących różne kierunki myśli politycznej. Zjednoczyła nas wspólna wola rzetelnej pracy dla Poznania i najszerszych mas jego mieszkańców.

Poznań powitał swych dzielnych żołnierzy

Poznań, 12. 12.

W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste powitanie oddziałów wojskowych garnizonu poznańskiego, które brały udział w zajmowaniu Śląska Zaolzańskiego.

Około godz. 11-tej stanęły na Placu Wolności oddziały piechoty, kawalerii, artylerii i batalionu pancernego w pełnym uzbrojeniu z orkiestrami i sztandarami. Na chodnikach wokoło placu ustawiła się publiczność, a przed oddziałami przedstawiciele władz. M. in. obecni byli naczelnik Błażewicz, reprezentujący p. wojewodę poznańskiego, nieobecnego z powodu choroby, generałowie Knoll - Kownacki i Wład, tymczasowy prezydent miasta, komendant wojewódzki PP. Sawicki, dyrektor Poczt i Telegrafów Wallner, naczelnik Durek z Kuratorium Okręgu Szkolnego, wicestarosta grodzki Schlingler, komendant PP. na miasto Poznań, Walter, ksiądz prałat Steinmetz oraz przewodniczący Obwodu na m. Poznań OZN mgr Zdzisław Marchwicki.

Po przeglądzie oddziałów, dokonanych przez gen. Knoll-Kownackiego, żołnierzy powitał w serdecznych słowach w imieniu miasta tymczasowy prezydent, który przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i polskiej armii.

W imieniu wojska przemówił z konia ppłk. Mikke, dziękując za serdeczne przyjęcie, po czym wzniósł okrzyk na cześć ziemi wielkopolskiej i miasta Poznania.

Następnie odbyła się przed pomnikiem Wdzięczności defilada. Rozpoczął ją pułk piechoty Karola II, Króla Rumunii, za którym kolejno defilowały: pułk piechoty „Czwartaków Wielkopolskich", artyleria, ułani, łączność, pionierzy, artyleria przeciwlotnicza i broń pancerna.

Defilujące oddziały witała liczna ustawiona w szpalery publiczność oklaskami i okrzykami „Niech żyje armia!"

Zjazd delegatów spółdzielni pracowniczych

W niedzielę, dnia 11 bm. rozpoczęły się obrady 8-go zjazdu delegatów Związku Spółdzielni i Rrzeszeń Pracowniczych R. P. z udziałem kilkuset delegatów ze wszystkich dzielnic Polski.

Po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w sali ratuszowej. Przybyli na nie liczni przedstawiciele władz i instytucyj. M. in. obecni byli naczelnik Zieliński, reprezentujący p. wojewodę, pułk. Florek jako przedstawiciel dowódcy O. K., tymczasowy prezydent miasta, prezes Rady Spółdzielczej Całkosiński, dr Mroczkowski jako przedstawiciel M. O. S.

Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej płk. Minkowski z Warszawy, który powitał zebranych przedstawicieli władz i gości i zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza.

Nastąpiły teraz przemówienia powitalne. Przemawiali m. in.: tymczasowy prezydent miasta, naczelnik Zieliński, dr Mroczkowski i dyr. Waschko.

W imieniu komitetu organizacyjnego zjazdu powitał zebranych dyrektor Spółdzielczego Banku Urzędniczego Kokociński.

Odegranie hymnu spółdzielców zakończyło inaugurację zjazdu.

Następnie władze Związku z udziałem grona delegatów złożyły wieniec przed pomnikiem Wdzięczności oraz przed tablicą pamiątkową śp. ks. patrona Wawrzyniaka i na grobie b. wiceprezesa rady nadzorczej Śliwińskiego, po czym delegaci zwiedzili autokarami miasto.

Po południu rozpoczął się dalszy ciąg obrad plenarnych w sali domu rzemieślniczego, podczas których wybrano kilka komisji. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego zjazdu, prezes zarządu Związku poseł dr Sokołowski wygłosił sprawozdanie zarządu za rok 1937, następnie wysłuchano sprawozdania komisji rewizyjnej i przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniami.

Wieczorem w salach „Bazaru" odbyło się przyjęcie, urządzone przez poznański komitet organizacyjny.

Dalszy ciąg obrad komisyj nastąpi w dniu [illegible]ejszym. Jednocześnie delegaci, nie należący do komisyj, zwiedzają autokarami miasto.

Instrukcja opl-gaz musi wisieć w każdym domu

Poznań, 12. 12.

Zarząd Miejski w Poznaniu rozesłał w miesiącu wrześniu br. do wszystkich właścicieli domów względnie komendantów opl. domów, obwieszczenia **„Obrona przeciwlotnicza - Samoobrona"**. Obwieszczenia te mają służyć mieszkańcom domów (lokatorom) jako instrukcja jak należy zachować się w wypadkach nalotów nieprzyjacielskich.

Zamiarem Zarządu Miejskiego było: zaznajomienie obywateli miasta z obowiązującymi na terenie całego Państwa metodami zawiadamiania o grożącym niebezpieczeństwie, nalotu nieprzyjacielskiego; udzielenie wskazówek, co czynić należy w chwilach poprzedzających nalot, w czasie nalotu, po nalocie, po usłyszeniu alarmu gazowego; umieszczenia tych obwieszczeń tak, by stale przypominały mieszkańcom (lokatorom) ich obowiązki oraz sposoby samoobrony w wyżej wymienionych wypadkach.

Obecnie stwierdzono w wielu wypadkach, że obwieszczenia te, bądź to zniszczono, bądź też usunięto.

Pomijając fakt poniesionych przez Zarząd Miejski poważnych kosztów, spowodowanych drukowaniem i bezpłatnym obdzieleniem tymi obwieszczeniami właścicieli wzgl. komendantów opl. domów — Zarząd Miejski apeluje do wszystkich właścicieli i komendantów opl. domów, by roztoczyli nad powyższymi obwieszczeniami należytą opiekę, szczególnie zaś, by obwieszczenia te zabezpieczyli przed zniszczeniem i uszkodzeniem. (Umieścić możliwie w ramach i pod szkłem).

Zburzymy bastion endecki!

Imponujące zgromadzenie przedwyborcze Narodowego Obozu Pracy Samorządowej w hali Targów Poznańskich

Poznań, 12. 12.

Wczoraj, w ostatnią niedzielę przed wyborami samorządowymi, Narodowy Obóz Pracy Samorządowej zwołał wielkie zgromadzenie **publiczne** do hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich. W olbrzymiej, pięknie flagami narodowymi i emblamatami OZN przybranej sali, zebrało się **kilka tysięcy osób,** solidaryzujących się z hasłem zgromadzenia: **„Ratusz poznański wolny od warcholstwa i rozgrywek partyjno - politycznych — to gwarancja rzeczowej, solidnej pracy samorządu".**

Zebranie otworzył **mgr Zdzisław Marchwicki,** podkreślając w swym przemówieniu wstępnym, że walka w nadchodzących wyborach rozegra się pomiędzy dwoma obozami. Jednym z nich — to **Narodowy Obóz Pracy Samorządowej,** skupiający wszystkie związki robotnicze, z wyjątkiem czerwonych i żółtych, związki kombatanckie, organizacje kobiece i gospodarcze. Obóz ten chce **wyrugować z Rady Miejskiej rozgrywki polityczne, egoizm grupowy i walkę klasową.** Drugim obozem — to „Stronnictwo Narodowe". To ci, którzy pozbawiwszy się z własnej woli głosu z trybuny parlamentarnej, chcą obecnie swe namiętności polityczne wyładować w Radzie Miejskiej. Ludzie ci od lat nie biorą udziału w rozbudowie Państwa, a w Radzie Miejskiej prowadzić chcą z Państwem walkę.

— Uważacie Poznań za bastion endecki — kończył mgr Marchwicki — **my ten bastion zburzymy!**

Następnie mgr Marchwicki udzielił głosu pierwszemu referentowi, którym był **poseł Michał Browiński z Warszawy.**

Referent rozpoczął swe przemówienie przede wszystkim stwierdzeniem, iż **Obóz Zjednoczenia Narodowego pragnie do roboty samorządowej podchodzić wyłącznie na platformie fachowości;** skoro nam jednak narzucono dyskusję p o l i t y c z n ą, dyskusję tę podejmujemy, lecz tylko na okres samych w y b o r ó w.

Następnie poseł Browiński omówił pokrótce w głównych zarysach **idee, przyświecające Obozowi Zjednoczenia Narodowego.** Polska, położona pomiędzy dwiema imperialistycznymi potęgami, zakutymi w jednolitą organizację polityczną i sił narodowych, **będzie wśród tych potęg albo wielkim mocarstwem, albo niewolnikiem.** By więc doprowadzić do wzmożenia p o t ę g i Polski, nieodzowną jest k o n s o l i d a c j a narodu. **Konsolidacja psychiczna narodu już się dokonała,** czego świadkami byliśmy w okresie zatargu z Litwą oraz w niedawno minionym okresie walk o Zaolzie. Jest to jednak tylko konsolidacja u c z u ć. Obecnie **trzeba siłę wewnętrzną narodu zorganizować.** Tego właśnie zadania podjął się OZN.

W pierwszym okresie swego istnienia Obóz wyciągnął ręce ponad mury i płoty do wszystkich partyj politycznych, — to jednak nie spotkało się w sztabach partyjnych z właściwym oddźwiękiem. Obecnie poszliśmy inną drogą. Postanowiliśmy **sięgnąć po owe 90 proc. sił narodu, dotychczas politycznie niezorganizowanych** i ta praca daje z n a k o m i t e wyniki.

W dalszym ciągu mówca wskazał na gospodarczy program Obozu, którym jest przebudowa gospodarcza Państwa, **by masy mogły korzystać z wszelkich dóbr kulturalnych i materialnych,** oraz na rolę Wielkopolski w tej akcji, by następnie przejść znów do zagadnień samorządowych. — **Idziemy do wyborów samorządowych** — mówił poseł Browiński — **bo stać nas na to, by w samorządzie była mowa tylko o sprawach gospodarczych.**

Przemówienie posła Browińskiego nagrodzone zostało burzą oklasków.

Następnie weszła na mównicę, serdecznie witana oklaskami, **była radna Elżbieta D u t k o w s k a, kandydatka Narodowego Obozu Pracy Samorządowej z okręgu wyborczego nr. XIII.** W krótkim lecz mocnym przemówieniu wskazała ona na **zakłamanie,** cechujące t. zw. „Stronnictwo Narodowe", polemizując z szeregiem f a ł s z ó w, świadomie przez endecję szerzonymi w okresie przedwyborczym, a dotyczącymi gospodarki miejskiej w okresie kiedy na Ratuszu rządziła endecja i w okresie rządów komisarycznych płk. Więckowskiego. „Komisarz" w okresie swego urzędowania zrobił **wiele takich pożytecznych rzeczy, których by się endecja nigdy nie podjęła.**

Trzecim referentem był **mgr Antoni M a c i e j e w s k i.**

Napiętnował on fakt przeciwstawiania przez endecję samorządu — Państwu i uważanie go za teren walki z rządem. W myśl Konstytucji naszej **samorząd jest jedną z dziedzin administracji państwowej, w której współdziała czynnik o b y w a t e l s k i.** Ponadto jest samorząd także **szkołą wyrobienia obywatelskiego** i przygotowania do prac ogólno - państwowych. D o j r z a ł e społeczeństwo poznańskie **nie życzy sobie rządów komisarycznych,** wie jednak, że **endecka Rada Miejska to widmo k o m i s a r z a na Ratuszu,** bo żaden rząd nie może dopuścić do tego, by samorząd był siedliskiem a n a r c h i i.

Ostatni przemówił **dr Józef Rzóska,** który zwrócił uwagę na kilka i s t o t n y c h spraw:

Ci, którzy mówią, że przez wybory do samorządu zdobywają Polskę mylą się, bo **kartkami do Rady Miejskiej Rządu się nie zdobywa.**

Dawna Rada Miejska przy większości e n d e c k i e j doprowadziła gospodarkę miejską do tego stanu, że **blisko połowa dochodów miasta szła na oprocentowanie długów.** Jeżeli więc komisaryczny prezydent W i ę c k o w s k i przy pomocy Rządu Rzeczypospolitej doprowadził do o b n i ż e n i a długów — to jest to jego dużą z a s ł u g ą.

Nie chcemy polityki w Radzie Miejskiej, lecz chcemy, by załatwiała ona **sprawy ważniejsze o charakterze g o s p o d a r c z y m.**

Wreszcie dr Rzóska zaapelował do **byłych powstańców i kombatantów,** by tak, jak 20 lat temu nie oglądając się na polityków chwycili za broń i wyrzucili wroga, tak też teraz zakasali rękawy i **wskazali, co należy uczynić.**

Na zakończenie zebrał jeszcze raz głos mgr M a r c h w i c k i, wzywając wszystkich obecnych do **oddania w dniu 18 bm. głosu na listy Narodowego Obozu Pracy Samorządowej,** po czym wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono zebranie. (X)

Zgromadzenie przedwyborcze kobiet

W sali lokalu „Casino" przy Placu Bernardyńskim odbyło się drugie z kolei **zebranie przedwyborcze organizacyj kobiecych,** któremu przewodniczyła p. B r z ó s k o w a.

Pierwsze przemówienie wygłosiła p. dr G o r g o l e w s k a, przedstawiając na wstępie rolę kobiety w domu oraz w życiu społecznym, gdzie wnosi ona wiele pozytywnych wartości. Nie powinno jej także zabraknąć w Radzie Miejskiej, zna ona bowiem dobrze szereg najistotniejszych bolączek, którym trzeba jak najspieszniej zaradzić. Przede wszystkim należy pomyśleć o **zwiększeniu ilości szkół** w Poznaniu, który pod tym względem stoi daleko za innymi miastami Polski. **Rozszerzyć trzeba działalność opieki społecznej** oraz zintensyfikować **walkę z bezrobociem i bezdomnością.** Trzeba także rozszerzyć **opiekę lekarską nad rodzinami bezrobotnych.** Kończąc swe przemówienie, prelegentka wzniosła okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, entuzjastycznie podchwycony przez zebrane.

W dyskusji zabierali głos **kandydaci z listy nr. 3 Narodowego Obozu Pracy Samorządowej Marciniakowa, Pietrzykowski, Kąkolewski, Talarowski i Michał Jankowski,** podzielając słuszność wywodów referentki.

W końcu przemówił dr K o n o p i ń s k i — kandydat z listy nr 3, który podkreślił, iż przez 18 lat pracy t. zw. „Stronnictwa Narodowego" w samorządzie Poznania nic dobrego nie zdziałano dla ludzi pracy — leży więc obecnie w ich własnym interesie, aby w dniu 18 grudnia oddali swe głosy bez kreśleń na kandydatów z listy nr 3 N. O. P. S. Oni bowiem tylko znają potrzeby i bolączki ludzi biednych i godnie potrafią reprezentować w Radzie Miejskiej ich interesy.

Zebrani solidaryzując się z wywodami mówców, zadecydowali **oddać swe głosy na listy N. O. P. S. — ponieważ program N. O. P. S. najlepiej odpowiada dążeniom najszerszych mas pracujących.** (X)

Konsolidacja ruchu pracowniczego

Poznań, 12. 12.

Ostatnio odbyło się w lokalu Związku Urzędników Miejskich w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa Bogdana Bederskiego **zebranie przedstawicieli przeszło 20 zawodowych organizacyj pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych,** celem ściślejszego s k o n s o l i d o wania zawodowego ruchu pracowniczego na terenie Wielkopolski.

W rezultacie ożywionej dyskusji uchwalono przekształcenie dotychczasowej Wojewódzkiej Rady Pracowniczej w Poznaniu na **Okręgową Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych Województwa Poznańskiego i przyjęto regulamin dla O. K. P.**

Na podstawie tego regulaminu, O. K. P. obejmuje zasadnicze organizacje pracownicze wchodzące przez swe główne zarządy do Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w Warszawie oraz zrzeszenia o charakterze lokalnym, nie posiadające władz centralnych, a wreszcie pracownicze zrzeszenia gospodarcze. Głównym c e l e m O. K. P. jest **zgodne współdziałanie organizacyj pracowniczych w sprawach zawodowych** natury ogólnej oraz reprezentacja wspólnych interesów społecznych, gospodarczych i kulturalnych ogółu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych województwa Poznańskiego.

W skład wybranego prezydium O. K. P. wchodzą pp.: prezes Stanisław Werc, przewodniczący; Bogdan Bederski, mgr Nowacki i Król — wiceprzewodniczący; Antoni Rakowski i Wawrzyniec Gaertner, sekretarze; Sporny, skarbnik; oraz mgr Stefan Bentkowski i Stanisław Wesołowski — członkowie.

Najbliższym zadaniem prezydium będzie przygotowanie i zwołanie w styczniu 1939 walnego zgromadzenia delegatów poszczególnych organizacyj, tworzących Okręgową Komisję Porozumiewawczą.

Sekretariat O. K. P. mieści się w lokalu Związku Urzędników Miejskich Województwa Poznańskiego, Plac Wolności 10

Poświęcenie mostów na Warcie

Koło, 12. 12. 38.

W sobotę odbyła się w Kole uroczystość poświęcenia dwóch nowowybudowanych mostów na Warcie, z których jeden nosi nazwę imienia gen. Taczanowskiego, drugi imienia Powstańców. Uroczystość tę połączono z wręczeniem armii sprzętu wojskowego, jako daru społeczeństwa m. Koła i powiatu. W uroczystości wzięli udział w imieniu Ministerstwa Komunikacji naczelnik Błażewicz z urzędu wojewódzkiego w Poznaniu i inż. Zakrzewski w zastępstwie wojewody poznańskiego. Akt poświęcenia mostu poprzedziło uroczyste nabożeństwo.

Odznaczenia Krzyżami Zasługi

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał:

Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej: Adamowi Lemańczykowi, komisarzowi Str. W. w Inowrocławiu, Franciszkowi Mirskiemu, notar. w Sompolnie pow. kolskiego.

Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi za zasługi na polu pracy społecznej: dr Bronisławowi Taszyckiemu, sędziemu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej: Władysławowi Berkanowi w Poznaniu, Zofii Dzianottowej w Gnieźnie.

Pan Prezes Rady Ministrów nadał:

Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej: Stanisławie Stodulskiej, naucz. szkoły powsz. w Poznaniu.

Za zasługi na polu pracy zawodowej: Dezyderiuszowi Józefowi Bajerowi w Kole, Stanisławowi Wesołowskiemu w Kole.

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej: Władysławowi Bisikiewiczowi w Gnieźnie, Anieli Gąsiorowskiej w Poznaniu, Janowi Malinowskiemu w Gnieźnie, Józefawi Przybyszewskiemu w Gnieźnie, Marcinowi Sieczkowskiemu w Gnieźnie, Stanisławowi Trawczyńskiemu w Poznaniu, Władysławowi Urbaniakowi w Poznaniu, Janowi Zdrojewskiemu w Gnieźnie.

Brązowy Krzyż Zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej: Adamowi Adamczykowi w Kole, Kazimierzowi Jadczyńskiemu w Kole, Stefanowi Łopatce w Kole, Leonowi Wincentemu Schniederowi w Poznaniu, Zygmuntowi Kmiecińskiemu w Poznaniu, Feliksowi Kolaltowi w Poznaniu, Józefowi Kostce w Poznaniu, Franciszkowi Suchockiemu w Swarzędzu. („Monitor Polski nr. 280).

Podniosłe zebranie NOPS na Górczynie

W sali kina „Polonia" przy ul. Marsz. Focha 174 na Górczynie odbyło się wczorajszej niedzieli o godz. 4,30 po południu zebranie przedwyborcze Nar. Obozu Pracy Samorządowej, któremu przewodniczył czołowy kandydat listy nr. 3 w okręgu VIII, znany, od lat najmłodszych w tej dzielnicy Poznania zasiedziały, około rozwoju Górczyna niezmiernie zasłużony, i ogólnym cieszący się szacunkiem **p. Stanisław Grzegorzewicz.** Na zebraniu tym, które przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali miało przebieg nadzwyczaj poważny, przemawiali kandydaci na radnych z listy NOPS w okręgach górczyńskich pp.: **St. Grzegorzewicz, Wróblewski, Sobański i Twardowski.**

Zasadniczy, bardzo obszerny, głęboko ujęty referat na temat potrzeb Górczyna i pracy w Radzie Miejskiej - wygłosił p. Stanisław Grzegorzewicz. Licznie zebrani wyborcy nagrodzili gorącymi oklaskami bardzo rzeczowe przemówienie p. Stanisława Grzegorzewicza, wznosząc pod koniec zebrania okrzyk na cześć Polski oraz na zwycięstwo list NOPS w dzielnicy górczyńskiej.

Niezakłócone najmniejszym zgrzytem wielkie to zebranie przedwyborcze przeciągnęło się w podniosłym nastroju od godz. 4,30 do 7 wieczorem.

Dwie wystawy malarskie

W salonie **Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy Placu Wolności 18, otwarta została wczoraj **wystawa gwiazdkowa**, obejmująca malarstwo, rzeźbę, grafikę i ceramikę artystów z Poznania.

Wystawę tą reprezentują prawie wszyscy artyści miejscowi w liczbie 46, mianowicie: Augustynowicz, Bartel, Batycki, Beer, Bieńkowski, Bogusławski, Chełmońska, Dąbrowa, Dziurzyńska - Rosińska, Eichlerowa, Graczyński, Hannytkiewicz, Kabaciński, Kaim, Kornicka, Krzeszowa, Krzywiec, Kuglin, Kusztelanówna, Lanżanka, Lisiecki, Malinowska, Mazurkiewicz, Modlibowski, Mukułowska, Obrąpalska, Oźminowa, Oźmin, Pajzderska, Petrycki, Pęcherska, Plater - Zyberk, Podgórski, Powidzka, Raniecki, Roguski, Schulz, Smogulecki, Sonnewend, Szczawińska, Szmyt F., Walkowski, Wojtkiewicz, Woźniak, Zabłocka i Żok.

Salon otwarty jest w dnie powszednie od godz. 11—17, w niedziele i święta od godz. 12—15.

Wstępne 50 gr dla młodzieży kształcącej się gr 25.

* * *

W **„Salonie 35"** przy Placu Wolności 4 odbyło się otwarcie wystawy **Związku Plastyków.** Wystawa obejmuje dzieła Chełmickiej, Małachowskiej, Studzińskiej, Krzyżańskiego, Spychalskiego, Potworowskiego, Taranczewskiego, Oźminowej, Oźmina, Wronieckiego, Piaseckiego i **innych.**

Poświęcenie tablicy powstańców

Wczoraj poświęcono płytę pamiątkową na dziedzińcu Kolegiaty Poznańskiej, ufundowaną przez Związek Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka. Na płycie tej wyryto 69 nazwisk zmarłych członków Towarzystwa.

Uroczystość poświęcenia poprzedziło nabożeństwo w kościele farnym, na które przybyły liczne organizacje powstańcze, przedstawiciele władz samorządowych i wojskowych.

Po odsłonięciu tablicy odbyła się akademia w Pałacu Działyńskich z okazji tej uroczystości.

Z ekranu

Kino „Słońce" — „Jezabel".

Film, który oglądaliśmy na sobotniej premierze w „Słońcu", wyróżniony został na tegorocznym pokazie weneckim. Stanowi to już o nocie, jaką dziełu temu postawiła krytyka. Pozatem występująca w „Jezabel" w roli głównej Betty Davis, otrzymała nagrodę za najlepszą kreację aktorską Ameryki z roku 1938, właśnie za odtworzenie postaci Julii w omawianym filmie. Trzeba przyznać, że znana nam z „Fortancerek" Betty Davis, wstąpiła w swym ostatnim filmie na wyżynę artystyczną, na której spotyka się z uznanymi wielkościami. Akcja filmu rozgrywa się w Nowym Orleanie przed wojną północy z południem. Ekscentryczna dziewczyna postępowaniem swym zraża sobie narzeczonego, którego w gruncie rzeczy prawdziwie kocha. Konsekwencje ne dają na siebie długo czekać — narzeczony zamienia się w męża innej. Inny wielbiciel ginie w pojedynku z przyjacielem. Lecz wybucha żółta febra i Nowy Orlean średniowiecznymi sposobami broni się przed epidemią. Ofiarą jej pada człowiek kochany przez jedną kobietę, a będący mężem drugiej. Która z nich pośpieszy z nim na „wyspę Trędowatych", na którą każdej nocy wywozi się chorych? Zwycięża grzesznica, bo tak wielkiej ofiary w jej mniemaniu potrzeba, by okupić mogła winę. Wielkim rozmachem inscenizacyjnym, realizmem i autentycznością nacechowane są sceny ostatnie filmu, ukazujące nam Nowy Orlean walczący z epidemią.

(ba)

Komunikat Gazowni Miejskiej

Dnia 14 bm. o godz. 17 odbędzie się tradycyjny środowy pokaz gotowania i pieczenia na gazie w Poradni Gazowni Miejskiej przy ul. Grobla 15. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA

Poniedziałek:

Godz. 19.00 Związek Techników R. P. sekcja budownictwa w sali „Strzechy", ul. Sew. Mielżyńskiego 23, I ptr. w podwórzu.

Godz. 19.15 Sodalicja Pań zawodu kupieckiego — sekcja eucharystyczna — w sali sodalicyjnej, św. Marcin 69.

Godz. 19.30 Koło Literacko-Społeczne przy Uniw. Powsz. w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2.

Godz. 20.00 Tow. Młodych Przemysłowców, przy ul Podgórnej 10.

Nieudała ucieczka mordercy ministra Pierackiego

znajduje swój epilog przed sądem w Poznaniu

W najbliższym czasie odbędzie się w Poznaniu sensacyjny proces przeciwko Michałowi Kuśpisiowi ze Sławczan w Małopolsce Wschodniej, Piotrowi Zaborowskiemu, b. strażnikowi więziennemu z Grodziska Mazowieckiego, oraz Wincentemu Kujawskiemu, strażnikowi więziennemu we Wronkach.

Michał Kuśpiś obrządku gr.-kat. odbył karę 5-letniego więzinia we Wronkach. — Kuśpiś był organizatorem akcji uprowadzenia organizatora mordu śp. min. Pierackiego, Bandery, który został — jak wiadomo — skaazny na dożywotnie więzienie i przebywa od kilku lat we Wronkach.

Michał Kuśpiś nawiązał kontakt z Piotrem Zaborowskim, a ten z Wincentym Kujawskim i we trójkę organizowali projektowane uprowadzenie Bandery. Kuśpiś ofiarował obu spólnikom 40 tys. zł za wykonanie uprowadzenia, z czego 20 tysięcy miał wypłacić odrazu a na 20 tys. wystawić czek, płatny w jednym z banków ukraińskich we Lwowie.

Zarówno gotówkę, jak i czek miała podjąć we Lwowie żona Kujawskiego, przy czym pieniądze miał jej wręczyć nieznany osobnik.

Co do czeku, to Kujawska mogła przed uprowadzeniem Bandery sprawdzić jego pokrycie w banku.

Według planu, Bandera miał być uprowadzony z Wronek w dniu 7 sierpnia za granicę niemiecką. W tym celu szajka zaangażowała również szoferów, którzy mieli przewieźć Banderę z Wronek za granicę i tam go porzucić jako kokainistę. Pierwszą rozmowę nawiązał Kuśpiś z Zaborowskim w Warszawie na placu Małachowskiego. Kuśpiś wręczył Zaborowskiemu i Kujawskiemu pewną sumę na początek roboty.

Władze wczas wykryły projektowaną akcję i aresztowały spólników. Sprawa budzi zrozumiałą sensację, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kuśpiś działał w porozumieniu z czynnikami zorganizowanymi w OUN i zdołał do swej zbrodniczej roboty wciągnąć również i Polaków.

Jest rzeczą charakterystyczną, że do rozprawy zgłosił się jako obrońca Kuśpisia adw. Suchenek ze Lwowa. Wszyscy spólnicy szajki znajdują się oczywiście w więzieniu, przy czym wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy. Szczegóły przedstawiają się bardzo sensacyjnie.

Czytelnikom w Mogilnie do wiadomości

Z przyczyn od Administracji „Nowego Kuriera" niezależnych, niedzielny numer naszego pisma nie doszedł do rąk wszystkich prenumeratorów w Mogilnie, za co ich niniejszym przepraszamy.

Komunikaty

— **Fragmenty z bojów powstania wielkopolskiego.** Na powyższy temat w ramach Cyklu Odczytów Historyczno - wojskowych mówić będzie dzisiaj dr Wł. Lewandowski. Wstęp 20 i 10 gr. We wtorek ks. doc. A. Roszkowski w ramach Powszechnych Wykładów U. P. wygłosi odczyt p. t. „Gospodarka planowa". Wstęp 30 i 15 groszy. Odczyty będą się odbywały w sali 17-tej Coll. Minus o godz. 20-tej.

— **Kościół OO. Franciszkanów.** Uroczyste nabożeństwo misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem — odbędzie się o godz. 19-ej.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś tatr nieczynny. We wtorek operetka „Szczęśliwej podróży" Przedstawienie związkowe. W czwartek, 15 bm. wznowiony zostanie w nowej inscenizacji dramat muzyczny D'Alberta „Niziny", który należy do najlpszych dzieł scenicznych słynnego kompozytora. W dramacie tym wystąpi gościnnie **Wanda Wermińska.**

— **Teatr Polski.** Dziś w poniedziałek „W perfumerii". We wtorek przedstawienie zawieszone. W środę i czwartek „Tekla" J. Kossowskiego z p. Wieczorkowską w roli tytułowej.

— **Teatr Marionetek „Błękitny Pajac" w Pasażu Łuaczaka.** Tydzień bieżący upłynie w Teatrze Marionetek pod znakiem baśni „Awantury Arabskie". W następnym tygodniu nowa premiera, na którą złoży się fantazja sceniczna napisana przez L. Rejewskiego pt. „Złota Korona Króla Mrozu". Przedstawienie codziennie o godz. 5 po południu. Wstęp dla dzieci 20 groszy.

TELEGRAMY

Dramatyczne dni Kłajpedy

Oświadczenie dr. Neumanna w sprawie Kłajpedy

Telegram własny „Nowego Kuriera"

Kłajpeda, 12. 12.

(z. k.) Dzień przedwyborczy w Kłajpedzie po najwyższym napięciu aż po wezwanie ze strony dr Neumana i Bertuleita do zerwania wszelkiej łączności z Litwą, **nagle w późnych godzinach wieczornych centrala niemieckiej akcji wyborczej w oficjalnej enuncjacji podała, że Niemcy kłajpedzcy pragną dojść do kompromisowego załatwienia w sprawie kraju kłajpedzkiego.**

Wywiad udzielony dr Bertuleita, zastępcę przywódcy Niemców kłajpedzkich, mówił o tym, że Niemcy kłapedzcy pragną autonomii kulturalnej i gospodarczej, bez przeprowadzenia granicy między krajem kłajpedzkim a Litwą.

Zmiana ta spowodowana została zarządzeniem Berlina, który **został zaskoczony stanowiskiem mocarstw europejskich odnośnie akcji niemieckiej w Kłajpedzie.**

Ustalone w ostatniej chwili decyzje przywódców niemieckich nie były respektowane przez tłum. Po ulicach krążyły bojówki niemieckie, które demolowały sklepy żydowskie. Do poważnych starć doszło na przedmieściach Kłajpedy, gdzie przeciwko narodowym socjalistom wystąpiły bojówki partii socjalistycznej, w której grupują się nietylko Litwni ale i Niemcy.

Dla dziennikarzy przybyłych do Kłajpedy litewskie czynniki urzędowe wydały obiad, w czasie którego litewskie czynniki urzędowe bynajmniej nie kryły, **że sprawa mandatów litewskich jest zupełnie przesądzoną na niekorzyść Litwy, i nie spodziewają się więcej aniżeli dwa do trzech mandatów na ogólną cyfrę 29 mandatów do Sejmiku Kłajpedzkiego. W roku 1933 Litwini posiadali pięć mandatów.**

Narodowi socjaliści głosują prawie w stu procentach. Oddziały policji pomocniczej powołane do pilnowania porządku legitymują przechodniów. Litwini narażeni są na szykany. Wielu z nich, nie spełniwszy swego obowiązku obywatelskiego, wraca do domu.

Po ulicach kursują samochody z chorągwiami o barwach Niemców kłajpedzkich, ze swastykami i rozlegające okrzyki: „Heil Hitler".

W godzinach południowych doszło do starć między ludnością katolicką opuszczającą kościoły a bojówkami niemieckimi wspomaganymi przez Niemców, członków oddziałów bezpieczeństwa.

Na gmachu Dyrektoriatu kłajpedzkiego w godzinach południowych wywieszono chorągiew ze swastyką, którą usunięto dopiero na żądanie gubernatora. Oddziały policji pomocniczej usiłowały przeszkodzić usuwaniu chorągwi.

W miejscowościach kraju kłajpedzkiego gdzie Litwini stanowią zwartą większość, bojówki niemieckie przysłane z Kłajpedy usiłowały terrorem zmusić ludność litewską do wstrzymania się od wyborów. W wyniku starć 16 osób przewieziono do szpitala. Ranni rekrutują się przeważnie z bojówek niemieckich, które zostały rozpędzone drągami i widłami. Bojówki używały broni palnej, zabijając dwu Litwinów.

Kłajpeda, 12. 12.

(z. k.) Pod koniec dnia wyborczego w Kłajpedzie doszło do zajść, które pociągnęły za sobą szereg ofiar. Otóż w godzinach wieczornych sądząc z frekwencji głosujących stało się widoczne, że wielu Litwinów wstrzymało się od głosowania z uwagi na stosowany terror. Niemcy wylegli na ulice, manifestując na rzecz Rzeszy i przyłączenie Kłapedy do Niemiec. Ulicami miasta ciągnęły pochody, które demolowały nie tylko sklepy żydowskie ale i litewskie. Policja ingerowała bezskutecznie.

Samochodami ciężarowymi z miejscowości pozakłajpedzkich sprowadza się ludność niemiecką dla urządzenia wielkich manifestacyj.

Dr Neumann oświadczył naszemu współpracownikowi — że ostatnie godziny wyborów rzuciły dokładne światło na stosunki panujące w Kłajpedzie.

Nie ma mowy o żadnych kompromisach. Przy Litwie moglibyśmy zostać jedynie gdyby zagwarantowano nam zupełną autonomię a Rzeszy pełne prawo korzystania z portu kłajpedzkiego.

Obecnie my będziemy dyktowali warunki Litwie lub też pójdziemy do Rzeszy. Zresztą z wynikami wyborów pojadę do Berlina, bo jesteśmy zawsze do dyspozycji naszej Ojczyzny.

Gorączka przedwyborcza

Kilkadziesiąt osób zostało poturbowanych w starciu

Telegram własny „Nowego Kuriera"

Warszawa, 12. 12.

(ss) Ubiegła niedziela zaznaczyła się **wzmożoną agitacją wyborczą.** Odbyło się około **120 zebrań.** Wczoraj od samego rana rozpoczęła się akcja ulotkowa, która w dn. dzisiejszym **wzmogła się podwójnie.** Po ulicach miasta jeżdżą samochody z orkiestrami, wzywające do głosowania. Dość często **dochodzi do starć** między poszczególnymi grupami.

M. in. w dniu dzisiejszym rano w północ**nej dzielnicy miasta doszło do bójki między agitatorami Str. Narodowego a PPS. W wyniku starcia kilkadziesiąt osób zostało poturbowanych. Jednego uczestnika bójki zabrało pogotowie.**

Jak się wydaje w wyborach, jakie odbędą się w przyszłą niedzielę, **zdecydowane zwycięstwo odniesie Obóz Zjednoczenia Narodowego, który powinien zdobyć około 60 mandatów.**

Zjazd kółek rolniczych

Telegram własny

Warszawa, 12. 12.

(ss) W niedzielę odbył się walny zjazd kółek rolniczych, pod przewodnictwem p. sen. Malskiego. **W zjeździe brał udział również p. min. Poniatowski, któremu zebrani urządzili burzliwą owację.**

M. in. przemawiał również przedstawiciel wielkopolskich organizacyj rolniczych który zwrócił się do p. ministra z prośbą, aby przeprowadził na radzie ministrów uchwałę **zwiększającą procent Polaków wśród sprzedawców wyrobów monopolowych i dostawców do instytucyj państwowych i samorządowych.**

NADESŁANE

Km. VII 1989-38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, VII rewiru Wincenty Potaczek, mający kancelarię w Poznaniu przy ul. Wierzbięcice 66, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **21 grudnia o godz. 11 w Poznaniu, Małe Garbary 9,** odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z: różnych gatunków skór oraz przyborów szewskich — oszacowanych na łączną sumę 2.575,15 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 3 listopada 1938 r.

(—) **Potaczek,**
Komornik.

Orędzie w sprawie otwarcia
Instytutu Wyższej Kultury Religijnej we Włocławku

Doba obecna i czasy najbliższe, które w odrodzonej Ojczyźnie mamy przeżywać, wymagać będą od inteligencji polskiej niesłychanie wiele. Jeśli ta inteligencja ma przewodniczyć Narodowi, to sama musi się wznieść na wyżyny i jaśnieć, by porwać za sobą miliony. Włoczeni między dwa przejawy pogaństwa nowoczesnego, pozornie sprzeczne z sobą, a w istocie do tego samego zmierzające wyniku, mianowicie do poniżenia godności ludzkiej i ludzkiej wolności — czujemy jakby instynktownie, że jedna tylko przed nami otwiera się droga Polski Chrystusowej, tej odwiecznej Polski ojców naszych, a jednak wciąż nowej, wciąż doskonalącej się, odrzucającej bez żalu to co przestarzałe i zbliżającej się coraz więcej do ideału owej „Civitas Dei" — Królestwa Bożego.

W tym pochodzie wzwyż i naprzód pójdzie przed Narodem Inteligencja polska, Inteligencja katolicka. Jednakże dziś ona sama wyczuwa, że ku spełnieniu tej wzniosłej roli czegoś jej jeszcze nie dostawa. Posiadając rozległą wiedzę w wielu dziedzinach nauki ludzkiej, czuje niedostateczność swej wiedzy religijnej. I nie można jej z tego powodu czynić zarzutu, — nie miała wprost sposobności, by rozszerzyć i pogłębić wykształcenie swoje w tym kierunku.

Czas najwyższy, by jej umożliwić uzupełnienie zaniedbań, otworzyć przed nią obfite skarbnice nauki Bożej, by nią ubogacona pewniej i radośniej pełniła swą wielką służbę dla Chrystusa i Narodu.

Teologia dla wszystkich! Oto hasło naszych czasów. Dla wszystkich inteligentnych katolików, nade wszystko dla dusz ofiarnych, pragnących nieść swój trud i mozół w dziele apostolstwa, w dziale gotowania drogi Pańskiej w Polsce — w dziale Akcji katolickiej.

Na wzór rozpoczętej już w innych diecezjach pracy otwieramy „Instytut Wyższej Kultury Religijnej" we Włocławku, który pod kierunkiem Ks. Profesora Dr Stefana Biskupskiego swą działalność niebawem rozpocznie.

Do Inteligencji katolickiej diecezji, a zwłaszcza miasta Włocławka, zwracam się z gorącym apelem, by skorzystała z otwartych źródeł wiedzy religijnej dla dobra własnego i pożytku swej polskiej i katolickiej pracy.

† KAROL RADOŃSKI
Biskup Włocławski

Święty Mikołaj w gościnie u skarbowców

Celem dostarczenia dzieciom wesołej i atrakcyjnej rozrywki, oraz dążąc do dalszego zbliżenia wzajemnego na gruncie towarzyskim rodzin kolegów skarbowców, Zarząd Koła Związku Pracowników Skarbowych we Włocławku urządził dnia 7 b.m. tradycyjną zabawę — „św. Mikołaja" dla dzieci w lokalu własnym na ul. P.O.W. 7.

Na zabawę przybyło ponad 50 milusińskich i ich rodziców. Do wesoło bawiących się dzieci wyszedł św. Mikołaj, ciągnąc za sobą sanki pełne podarunków, którymi obdarzył zebraną dzieciarnię Dużo było przy tym śmiechu i humoru, zwłaszcza, gdy przed „groźnym" obliczem św. Mikołaja stawały dorastające panienki. pięknie odmawiając paciorki i recytując tabliczkę mnożenia. Ale i niejedna łezka popłynęła ze strwożonych oczek u tych najmłodszych pociech, lękliwie wyciągających rączki po torebki z łakociami.

W dalszym ciągu zabawy dzieci zasiadły przy stołach do podwieczorku, poczym odbyła się leteria fantowa, podczas której wszystkie dzieci rozlosowywały piękne fanty. Oczywiście każdy los był wygrany. Tańce i zabawy dziecinne zakończyły miłą uroczystość.

Jang.

Cenniki i ujawnienia cen w przedsiębiorstwach handlowych

Wobec stwierdzenia braku cenników i ujawnienia cen, Starostwo przypomina, że, zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami, posiadacze wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży obowiązani są posiadać w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na artykuły powszechnego użytku, przeznaczone na sprzedaż, a nadto ujawniać ceny bezpośrednio na tych artykułach.

Cenniki winny zawierać: 1) nazwę towarów, 2) cenę, 3) firmę lub nazwisko posiadacza przedsiębiorstwa, 4) adres firmy lub posiadacza przedsiębiorstwa, 5) datę sporządzenia cennika.

Cenniki te należy umieszczać na miejscu widocznym, dostępnym dla kupującego.

Cenniki, jak również ceny ujawnione bezpośrednio na przedmiotach powszechnego użytku, należy podać czytelnie, jasno, oraz w sposób nie budzący żadnych wątpliwości co do ich treści, przy czym ceny te winny się zgadzać z cenami istotnie pobieranymi.

W końcu Starostwo podkreśla, że winni niezastosowania się do powyższych postanowień ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 złotych.

Legumina z serem

4 jaja, 4 kopiate łyżki cukru mączki (pudru), 10 dkg masła, 20 dkg sera, 5 dkg migdałów słodkich i kilka gorzkich, 4 łyżki bułki tartej, 1/2 p. proszku do pieczenia Dawa, masło do wysmarowania i bułka tarta do wysypania tortownicy. Masło utrzeć na pianę, dodawać po kolei żółtka i przetarty ser, sparzone i zmielone migdały i bułkę tartą zmieszaną z proszkiem do pieczenia Dawa na przemian z tęgą pianą z pozostałych białek. Upiec w tortownicy dobrze wysmarowanej masłem i wysypanej bułką tartą. Po wyłożeniu na talerz można posypać cukrem mączką (pudrem).

Obrady P. I. R. nad sprawami małych gospodarstw

W dn. 30.XI. 1938 r. obradowała w Pomorskiej Izbie Rolniczej Komisja do spraw organizacji gospodarstw małych.

Poza członkami Komisji w obradach wzięli udział: delegat Ministerstwa Rolnictwa i R. R. p. inż. Chyliński, prezes Izby p. Jan Donimirski, delegat Urzędu Wojewódzkiego p. radca Bacia, Dyrektor Oddziału Państw. Banku Rolnego w Grudziądzu inż. J. Kałczyński, Dyrektor Izby p. inż. J. Buczek. Referentem Komisji był inspektor p. W. Pietraszewski.

Na przewodniczącego Komisji powołano jednogłośnie p. Augustyna Serożyńskiego, a na jego zastępcę p. Franciszka Rząsę.

Tematem obrad Komisji były metody i zakres dotychczasowy pracy w wykonaniu akcji organizacji gospodarstw małych, plan pracy na rok przyszły i sprawy budżetowe.

Po szczegółowym przedyskutowaniu wyżej wymienionych spraw, Komisja przyszła do przekonania, że pożądanym jest, by akcją prowadzoną przez Izbę Rolniczą objąć w miarę posiadanych sił fachowych nie tylko osadnictwo, ale i również gospodarstwa prywatne.

Komisja stwierdziła, że wobec tego, iż element osadniczy, otrzymujący osady na ogół nie zna warunków gospodarczych Pomorza, akcja organizacji gospodarstw małych jest metodą pracy nad podniesieniem produkcji gospodarstw o ogromnym znaczeniu, że osadnictwo na Pomorzu musi być tą akcją w całości objęte i że akcja ta wydaje pożądane wyniki.

Natomiast stwierdzono, że ilość zatrudnionych instruktorów w akcji organizacji gospodarstw m. jest za mała i domagano się znacznego jej zwiększenia, co pociąga za sobą konieczność zwiększenia dotychczasowych zasiłków na ten cel ze strony Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Do 31 grudnia r.b. można składać podania o ulgi

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości właścicieli gospodarstw rolnych, obciążonych należnościami rentowymi byłych pruskich władz i instytucyj agrarno-finansowych, że Urząd Wojewódzki Pomorski tylko do dnia 31 grudnia 1938 r. przyjmować będzie podania o przyznanie ulg na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 24.10.1934 r.

Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 842) i że podania wniesione po tym terminie pozostaną bez rozpatrzenia.

Zwraca się uwagę na to, że o ulgi powyższe ubiegać się mogą jedynie ci właściciele włości rentowych, którzy nabyli je do dnia 1 lipca 1932 r. i ich głównym zajęciem oraz źródłem utrzymania jest rolnictwo.

Sygnatura: III. Km. 711/38, 696/38 i 452/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku III-go rewiru Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku przy ul. Reymonta Nr. 35 na podstawie art. 604 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1938 r. odbędą się licytacje:

1) w terminie I-rzym o godzinie 14-ej w Józefkach. gm. Chodecz, ruchomości, należących do Karola i Adeli Garn, składających się z 80 korcy żyta w ziarnie, oszacowanego na łączną sumę zł. 1 040.

2) w drugim terminie o godzinie 14 w Lubieniu-Kuj. w Młynie „B-ci Jędrzejewskich" ruchomości, należących do Marii Nowak, składających się ze zboża (żyta, jęczmienia i owsa), oszacowanego na sumę zł 597.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: K. Podczaski.

Dnia 12 grudnia 1938 r.

Sygnatura: Km. II. 1022/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego № 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1938 r. o godz. 8.30 w maj. Dębice, gm. Śmiłowice, pow. włocławskiego, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Włodzimierza Haacka składających się z 30 metrów pszenicy w słomie oszacowanych na łączną sumę zł 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 10 listopada 1938 r.

Odwołane Zebranie

Z przyczyn od nas niezależnych zmuszeni jesteśmy odwołać wyznaczone na dzień 14 b.m. zebranie redaktorów współpracujących z DIAK. komunikując jednocześnie, że nowy termin został wyznaczony na dzień 17 grudnia r.b. godz. 16, przyczym po zebraniu odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia Wystawy Dobrej Prasy i Książki — Dzwonnica przy Katedrze.

O przybycie na zebranie i uroczystość otwarcia Wystawy uprzejmie prosimy.

Czasopisma nadesłane

Gazeta Przemysłowo - Rzemieśl.

Dwutygodnik № 24 treść:

Goście z Niemiec w Warszawie. Metody pracy nad odrodzeniem rzemiosła w Niemczech. Brać w polskie ręce rzemiosło. O formy zabezpieczenia kredytów rzemieślniczych. Dokształcanie zawodowe jako nowa forma walki z bezrobociem. Jak się rzemieślnicy — żydzi organizowali. Przed wyborami do Rady Miejskiej w Warszawie. Pomoc zimowa naszym obowiązkiem. Dla oszczędzających Porady prawne. Dział ogłoszeń.

Adres Red. Adm. Warszawa Miodowa 14.

Morze

Nr. 12 treść:

Problem kontynentu afrykańskiego. Po ostatnich zwycięstwach japońskich. Kolonie Hiszpanii. W stronę jaskrawej Północy. Obiad na dnie Bałtyku. Na Zaolziu. Góry schodzące nad morzem. W pogoni za słońcem. Sprawy kolonialne. Kronika kolonialna. Z życia organizacji.

Adres Red. Adm. Warszawa Widok 10.

„Tygodnik Handlowy"

№ 23 treść:

Problem hurtu po roku. Hurt spożywczy, a sprawa aprowizacji kraju w czasie wojny. Informacje o polskich źródłach zakupów. Rozwój kupieckich hurtowni Spółdzielczych. Zdobywanie powodzenia. Wiadomości z życia orgnizacji Dział branżowy. Finanse. Sprawy skarbowe i podatkowe.

Adres Red. Adm. Warszawa Zielna 50.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul Kościuszki 17, tel. 12-94.

Wydawca i redaktor: **Stefan Piotrowski.**

Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00.